KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC. WTOREK 25 MARCA 1930 ROKU. Nr. 70.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Atak na system rządów pomajowych

w związku z obecnem przesileniem rządowem.

WARSZAWA, 24-3. (Tel. wł.) Nareszcie wczoraj zakończyły się rozmowy p. Szymańskiego z przedstawicielami stronnictw i kierowników politycznych.

W niedzielę przyjął p. Szymański żydów senatorów: Dawidsona i Koernera, w poniedziałek zaś kolejno: Smulikowskiego i Malinowskiego z BBS., Ciszaka i Waszkiewicza z N. P. R. lewicy, Stapińskiego ze Związku chłopskiego i Sechejdę oraz Bogusławskiego, Rusinów z BB.

W ten sposób marsz. Szymański posiada kompletny obraz nastrojów parlamentarnych.

Deklaracja Klubu Narodowego.

Klub Narodowy przedłożył marsz. Senatu Szymańskiemu następującą deklarację:

Klub Narodowy sądzi przedewszystkiem, że w załatwieniu przesilenia rządowego i w porozumieniu się ze stronnictwami Sejmu i Senatu najistotniejszą rzeczą jest wyraźne określenie zamierzeń przez osobistość, powołaną przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej do tworzenia Rządu.

Ze swej strony zaś Klub Narodowy stwierdza:

W czasie poprzedniego przesilenia dnia 11 grudnia 1929 r. przewodniczący Klubu Narodowego prof. Rybarski stwierdził wobec p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że w państwie powinno panować prawo, a niczyja wola, ani żadna siła, stojąca ponad prawem.

Rząd ostatni nie urzeczywistnił tego podstawowego warunku prawidłowego biegu spraw państwowych pomimo, że Sejm i Senat spełniły swój konstytucyjny obowiązek w sesji zwyczajnej.

Nadto zaś Rząd ten okazał się bezradnym wobec zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, bezczynnym w sprawie reformy Konstytucji, której doniosłość stwierdzona została przez wszystkie czynniki w państwie, a bezradnym wobec oddziaływania nieodpowiedzialnych grup i osób na bieg spraw państwowych.

W przesileniu obecnem wprowadzony został pierwiastek niezwykły w stosunkach praworządnych: pan minister spraw wojskowych ogłosił oświadczenie, zawierające obok zwykłych już obelg tak dalece idące już wzmianki o zbrodniczych zamysłach, znanych p. ministrowi spraw wojskowych, przeciw którym powołane władze nie wystąpiły, że znowu na stan rzeczy w naszem państwie padło ponure światło.

Dążenie do zaburzenia biegu spraw ujawnia się w chwili, gdy Sejm ma przesłać Trybunałowi Stanu uzasadnienie oskarżenia wniesionego w roku ubiegłym, a nieprawnie dokonanego wydatku ze skarbu państwa w budżecie za rok 1927-28.

Gospodarcze położenie kraju pogarsza się ciągle. W polityce wewnętrznej i administracji państwa trwa stan nieładu i samowoli. W stosunkach międzynarodowych obniżyło się znaczenie naszego państwa.

W takim stanie rzeczy tylko wielki wysiłek narodu może podołać zadaniu.

Trwanie rządów, pozornie opartych o przepisy konstytucyjne, a spoczywających w rzeczywistości oraz wedle wyraźnych oświadczeń ministrów w ręku pana ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego, jako czynnika rozstrzygającego, pogrąża państwo w dalszym rozstroju. Usunięcie tej swoistej dyktatury jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia stosunków w państwie.

Memoranda stronnictw sejmowych.

Sekretarjat p. marsz. Senatu Szymańskiego ogłasza memoranda, jakie złożyli p. marszałkowi przedstawiciele stronnictw, którzy przewinęli się przez jego gabinet od czwartku do poniedziałku.

A więc klub BB. nie wierzy w możliwość stworzenia gabinetu, któryby wytworzony przez większość opozycyjną mógł pracować z tym Sejmem. Nie widzi dobrej woli ze strony opozycji do spokojnej pracy i stabilizacji stosunków. Wyraża przekonanie, że p. Szymański i przyszły Rząd zachowa całkowitą niezależność w zakresie rządzenia od partyj politycznych, ustaloną po przewrocie majowym.

Postulaty centrolewu.

Centrolew jeszcze w grudniu przedłożył p. Prezydentowi następujące postulaty:

1) Stosowanie w całej pełni Konstytucji i ustaw.

2) Ustalenie zasady, że rewizja Konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalnej, konstytucyjnej z odsunięciem wszelskiej propagandy na rzecz zamachu w jakiejkolwiek formie.

Uniezależnienie sądownictwa, administracji i wojska od wpływów partyjnych i politycznych.

Przestrzeganie podstaw samorządów.

5) Położenie kresu samowoli administracyjnej, oraz staranne stwierdzenie wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa.

6) Wstrzymanie subsydjów na jakiekolwiek cele polityczne, lub partyjno - prasowe, oraz zaniechanie używania organów administracji, wojska i przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych, lub partyjno - politycznych.

Sytuacja gospodarcza jest katastrofalna, a warunkiem jej jest naprawa dotychczasowego systemu rządzenia.

Ministrowie Rządu nie mogą być nadal biernymi wykonawcami woli p. ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, lecz biorąc na siebie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną, winni stać się czynnikiem samodzielnym w życiu państwowem. Nie może dłużej trwać stan rzeczy, przy którym mąż zaufania pana Prezydenta mówi o zgodzie i współpracy, a jednocześnie p. minister spraw wojskowych występuje z publiczną deklaracją obelżywą pod adresem przedstawicielstwa narodowego.

Wobec przystąpienia do rewizji Konstytucji, konieczne jest zdeklarowanie się Rządu.

Inne stronnictwa.

UNDO: Naturalne jest dążenie narodu ukraińskiego do samookreślenia. Undo stoi na gruncie pracy legalnej. Żąda stosowania zobowiązań międzynarodowych, zerwania z utrakwizmem, wycofania ustaw osadniczych i uporządkowania stanu prawnego cerkwi prawosławnej.

ZJEDNOCZENIE NIEMIECKIE: Po przewrocie majowym stosunek klubu niemieckiego był stale rzeczowy i postulaty jego ograniczały się do zagadnień kulturalnych i gospodarczych. Klub nie przyczynił się do obalenia Rządu p. Bartla. Klub udzieli poparcia p. Szymańskiemu, gdy jego Rząd zapewni ludności niemieckiej równość w życiu codziennem i doprowadzi do ustawowego unormowania zagadnienia szkół niemieckich.

KOŁO ŻYDOWSKIE wysunęło postulaty z dziedziny politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

BBS. nie widzi realnej możności stworzenia Rządu, któryby się mógł oprzeć o dzisiejszą większość parlamentarną.

NPR. LEWICA: Rząd parlamentarny, oparty o prawo demokracji i większość sejmową może powstać przy obecnym Sejmie, gdy grupy tak zwanego centrolewu staną na gruncie lojalnej współpracy z marsz. Piłsudskim.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI STAPIŃSKIEGO pragnie najrychlejszego zakończenia przesilenia. Można osiągnąć współpracę między Rządem, a obecnym Sejmem dla załatwienia wszystkich potrzeb państwowych, a także reformy Konstytucji. Klub udzieli marsz. Szymańskiemu poparcia.

RUSINI Z BB. uważają, że rujnowanie państwa polskiego szkodzi nietylko Polakom, ale i Rusinom. Rządy pomajowe uważają za najlepsze z dotychczasowych rządów w Polsce.

Plany p. Szymańskiego

We wtorek w południe p. Szymański uda się do Belwederu z przedłożeniem marsz. Piłsudskiemu raportu i wniosków co do składu personalnego gabinetu.

Podobno p. Szymański nosi się z zamiarem utworzenia stanowisk dwu wicepremjerów: gospodarczego — p. Byrka i politycznego — sen. Dombski. Tekę oświaty chciałby powierzyć prof. Krzyżanowskiemu, pracy gen. Hubickiemu, a podsekretarjat opieki społecznej p. Zofji Moraczewskiej, rolnictwo p. Zygmuntowi Meysztowiczowi, synowi b. ministra sprawiedliwości, skarb Matuszewskiemu.

Oczywiście pp. Matakiewicz, Zaleski i Kwiatkowski pozostaliby przy swoich tekach.

Zmiany na stanowiskach

dowódców brygad i pułków kawalerji.

WARSZAWA, 14-3. Stosownie do zapowiedzi, najdalej pojutrze ukaże się nowy „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk., który będzie zawierał sporą ilość t. zw. „wiosennych" przeniesień.

Jak się dowiadujemy, w „Dzienniku" zawarte będą przeniesienia wyższych oficerów na stanowiskach dowódców brygad i pułków.

Dowódcami brygady kawalerji zostaną mianowani: w Krakowie — płk. Piasecki, dotychczasowy dowódca 7 pułku ułanów; w Brodach — płk. Anders, dotychczasowy dowódca brygady w Równem; w Stanisławowie — płk. Kleeberg, dotychczasowy dowódca 3 pułku strzelców konnych, b. polski attache wojskowy w Paryżu; w Hrubieszowie — płk. Jasiewicz, dotychczasowy dowódca 2 pułku ułanów; w Równem — płk. Korytowski, dotychczasowy dowódca 13 pułku ułanów.

Gen. bryg. Plisowski, obecny dowódca brygady kawalerji w Krakowie, liczący zaledwie 54 lata zostanie przeniesiony w stan spoczynku.

Do KOP-u zostanie przeniesiony płk. Niezabitowski, dotychczasowy szef sztabu OK. VI — Lwów.

Dowódcami pułków będą mianowani ppłk. Mastalerz — 8 pułku ułanów, ppłk. Kolec-Smoliński — 2 pułku ułanów, płk. Dłaźniakiewicz — 2 pułku strzelców podhalańskich, ppłk. dypl. Płoszański 33 pułku piechoty.

Prócz powyższych „Dziennik Personalny" przyniesie cały szereg przeniesień wśród niższych oficerów.

Porządek dzienny

POSIEDZENIA SENATU.

WARSZAWA, 24-3. (Pat.) Biuro Senatu zawiadamia, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek dnia 28 bm. o godz. 16.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikowania polsko - niemieckiego układu waloryzacyjnego, projekt ustawy w sprawie ratyfikowania trzeciego protokółu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją, projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, projekt ustawy w sprawie zmiany postanowień ustawy o załatwienie zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów, projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do dnia 31 marca 1927 r.

PRZEGLĄD PRASY.

Złudzenia publicystów francuskich.

Z pewnym niepokojem trzeba stwierdzić, że chytra polityka niemiecka uśpiła czujność prasy francuskiej, co niewątpliwie w znacznym stopniu utrudnia prowadzenie polityki zagranicznej Polski. Zwraca na to uwagę sen. S. Kozicki w „Gazecie Warszawskiej":

Podpis złożony przez marsz. Hindenburga pod umową likwidacyjną z Polską oraz podpisanie traktatu handlowego polsko - niemieckiego w Warszawie wywołały obszerne i przychylne komentarze prasy francuskiej.

Publicyści francuscy opierają swe wywody na dwóch błędnych przesłankach: 1) że do rewizji granicy polsko - niemieckiej dążą tylko „nacjonaliści" niemieccy i 2) że czas złagodzi naprężenie niemiecko - polskie i przekona Niemców o konieczności pogodzenia się z postanowieniami terytorjalnemi traktatu Wersalskiego.

Kto zna Niemcy i ich politykę, ten wie, że i to i tamto nie jest zgodne z rzeczywistością. Bo wszystkie stronnictwa niemieckie i cała opinja niemiecka domagają się przywrócenia dawnej granicy, wschodniej Rzeszy.

Omówiwszy następnie błędny tok rozumowania publicystów francuskich, którzy sądzą, że traktaty gospodarcze, choćby połączone z dalekoidącemi koncesjami, złagodzą aspiracje polityczne Niemiec, sen. S. Kozicki zauważa:

Zadowolenie publicystów francuskich jest tedy oparte na złudzeniach, na niedostrzeganiu rzeczywistości. Podział Niemców na reakcjonistów i demokratów, na militarystów i pacyfistów, na zwolenników kompromisu z Polską opartego o uznanie traktatu Wersalskiego i na wrogów Polski, przypuszczenia, że dążenia rewizyjne w Niemczech będą się zmniejszały — wszystko to należy do kategorji „rzeczywistości urojonej" i wszystkie budowane na tych przesłankach wnioski są błędne. Rzeczywistość „rzeczywista" zaś jest taka, że ostatnie umowy polsko - niemieckie, dające Niemcom do ręki atuty w ich przyszłym ataku na granice Polski, będą wzmacniały ich aspiracje odwetowe; w momencie zaś, gdy Niemcy atak rozpoczną, pozostawią w ich posiadaniu pozycje bardzo ważne i użyteczne. Polska będzie w chwili decydującej — naskutek tych właśnie umów i ich następstw koniecznych — słabszą, a przez to mniej wartościową sojuszniczką Francji.

Optymizm i aparat fotograficzny

Na temat zabiegów około utworzenia Rządu premjera Szymańskiego, pisze „Nowy Dziennik":

„Koła polityczne nie wyłączając oczywiście klubu BeBe, są pełne podziwu dla bezgranicznego optymizmu desygnowanego premjera. Krążą pogłoski, że marszałek Szymański był wczoraj w Belwederze i konferował z marszałkiem Piłsudskim, nie zdołał jednak uzyskać żadnych wyjaśnień w sprawie dalszej polityki. Otrzymał jedynie stereotypową odpowiedź, że skoro wierzy w możliwość porozumienia z Sejmem, niechaj dalej próbuje szczęścia"...

„Głos Narodu" zaopatruje tę uwagę „Nowego Dziennika" następującą obserwacją:

P. Szymański jednak „nie ustępuje". Radzi po 2, 3 godziny z każdym klubem. Skończyć to ma w poniedziałek. We wtorek zaś ma zacząć konferencje z kandydatami na ministrów. Kiedy te konferencje skończy, Pan Bóg raczy wiedzieć... A to tem bardziej, że p. Szymański do metod przy tworzeniu rządu wprowadził nieznaną w Europie nowość, — aparat fotograficzny. Wydaje się, że panowie parlamentaryści, zanim zostaną przypuszczeni przed oblicze p. Szymańskiego, muszą być naprzód sfotografowani. Po co? Nie wiadomo! Ale są fotografowani także zaraz po konferencji. Wtedy już sam p. Szymański staje, lub zasiada w ich gronie... Może p. Szymański przeczuwa, że likwidowanie tego przesilenia przejdzie do historji. I dlatego chce uwiecznić najważniejsze z niego momenty... W każdym razie podkreślamy, że przez prasę przewalają się obecnie fotografje pana Szymańskiego z pp. posłami, których wzywa na konferencje. Może to ów „bezgraniczny optymizm", o którym pisze „Nowy Dziennik"... A może co innego!

Po dwu tygodniach głodówki

uciekła z lecznicy, by wrócić do więzienia.

PARYŻ, 24.3. — Wszyscy mamy w pamięci sensacyjną sprawę niejakiej p. Hanau. Sprawa ta wypłynęła w związku z niezwykłą gorączką spekulacyjną, która opanowała całą Francję, a zwłaszcza Paryż, w okresie największego spadku franka. Wówczas to, jak grzyby po deszczu, powstawały najprzeróżnorodniejsze instytucje finansowe, których głównym, jeśli nie jedynym kapitałem, była ludzka łatwowierność.

Jedną z najtypowszych w tym względzie postaci była na gruncie Paryża niejaka Marta Hanau która, wyzyskując łatwowierność ludzką, zakładała jedne po drugiej różne instytucje finansowe, ciągle puszczała w ruch coraz to inne akcje, dla których sprzedaży utrzymywała licznych agentów, a nawet zakładała specjalne dzienniki i czasopisma, mające wyłącznie na celu reklamę tych przedsiębiorstw finansowych, stanowiących jakoby świetną lokatę kapitałów.

Dzięki tym manipulacjom Hanau wraz ze wspólnikami potrafiła zdobyć u ludzi dziesiątki miljonów franków, złożonych przez wielkomiejskich spekulantów. Zresztą duży udział w tej spekulacji wzięli również mieszkańcy francuskiej prowincji.

Jak wiadomo, Hanau została aresztowana, odbywał się jej proces, nie mógł on jednak sprawy wyświetlić, wobec tego, że główna winowajczyni odmawiała zeznań. Chodziło między innymi o to, by dowiedzieć się od niej gdzie są przechowywane znaczne podobno zasoby gotówki, zdobyte przez Hanau dzięki różnym manipulacjom. Znajdująca się od dłuższego czasu w więzieniu Hanau od dwu tygodni uprawiała głodówkę, którą wymóc chciała na władzach więziennych uwolnienie.

Na skutek tej głodówki Hanau była tak osłabiona, iż władze uznały za konieczne przeniesienie jej do lecznicy. Hanau na to widać czekała. U wezgłowia stali bez przerwy dwaj policjanci, poza tem chora znajdowała się pod nieustanną opieką lekarzy, którzy siłą pragnęli ją odżywiać. Ich zabiegi nie odniosły jednak pożądanych skutków. Hanau tak dalece podupadła na siłach, iż lekarze doszli do wniosku, że utrzymanie jej przy życiu jest zupełnie niemożliwe.

Celem zapewnienia jej spokoju w ostatnich godzinach, jakie jej do życia pozostały, zarząd lecznicy postarał się o usunięcie z pokoju, w którym przebywała, bezwzględnie wszystkich nawet owych policjantów.

W sobotę późnym wieczorem, gdy komisarz policji, do którego należała sprawa Hanau, zapytał telefonicznie o stan zdrowia „beznadziejnie" chorej, i gdy lekarz wszedł do jej pokoju, mógł stwierdzić, że Hanau uciekła.

W jakich warunkach odbyła się ta ucieczka, trudno było narazie stwierdzić, faktem jest jednak, że okno jej pokoju było otwarte. Hanau była tak osłabiona dwutygodniową głodówką, że według pierwotnego przypuszczenia, nie potrafiłaby sama uciec, najwidoczniej więc pomogli jej w wydostaniu się z lecznicy bliscy jej ludzie którzy ją wykradli.

Policja paryska zarządziła wprawdzie już w sobotę w nocy energiczne poszukiwania, nie dały one jednak żadnych wyników. Fakt porwania dokonano z takiemi ostrożnościami, iż ani służba lecznicy, ani policjanci nie słyszeli żadnych szmerów.

Tak więc w niezwykle zawiłej sprawie wielomiljonowych nadużyć policja francuska ma do zgryzienia jeszcze jeden, naprawdę bardzo twardy orzech.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy depeszę treści następującej:

PARYŻ, 24.3. Pani Hanau, która zbiegła wczoraj ze szpitala więziennego, gdzie ją po 22-dniowej głodówce poddano sztucznemu odżywianiu, zgotowała Paryżowi nową sensację. Oto o północy zgłosiła się dobrowolnie w więzieniu.

Po wymknięciu się ze szpitala wsiadła pani Hanau do taksówki, udała się do urzędu pocztowego, gdzie nadała list do Ministerstwa sprawiedliwości, następnie wstąpiła do kawiarni, skąd zatelefonowała do swego obrońcy, a następnie kazała się wieźć do więzienia kobiecego Saint Lazare.

Po długiem dzwonieniu i dobijaniu się otwarto wrota więzienia.

Zdumionemu naczelnikowi oświadczyła pani Hanau, że wraca do więzienia, ponieważ chce się uchylić od męczeństwa sztucznego odżywiania.

Naczelnik więzienia poprowadził ją do celi więziennej, jakkolwiek oświadczył, że właściwie nie może jej zamykać, ponieważ nie ma nowego nakazu aresztowania.

Na zebraniu wierzycieli uchwalono zwrócić się do ministra sprawiedliwości z prośbą o zwolnienie pani Hanau z więzienia śledczego, przyczem wskazano, że eksperci omylili się o 11 miljonów na niekorzyść ich dłużniczki.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hlawskiego w Sosnowcu, 3-go Maja 25 w Będzinie, Małachowskiego 24, w Dąbrowie Gór., 3-go Maja 14, w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego w Czeladzi, Rynek 8

w 16 dniu ciągnień V kl. padły następujące wygrane:

Zł. 600 na nr. 194525

Zł. 500 na n-ry: 155213 158755 163861 167168

oraz stawki po z. **250** — na n-ry: 3205 9282 25105 74629 92866 109450 113779 127394 144318 144356 149529 149537 149580 155904 155972 155988 158756 158759 161219 163835 163899 170314 170340 171907 176648 177939 178558 178560 180918 192127 194511 194568 194596 194599 195974 199748 201029 201081 203653 205664. 61820 63552 66489 66819 74107 78445 80225 82962 91049 91598 103964 107765 118538 125677 133310 136435 138189 140446 142395 143240 146978 150191 155215 155801 157965 158755 159830 160768 161711 163861 167168 167837 168508 175095 181116 184672 184807 190862 194784 196043 196249 196868 199581 205702 209543.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8, Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wczoraj w szesnastym dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. na nr. 99990.

Po 5000 zł. na n-ry: 49219 125091 188116.

Po 3000 zł. na n-ry: 48618 108947 136811.

Po 2000 zł. na n-ry: 14639 54038 98734 100834 120362 180644 202017

Po 1000 zł. na n-ry: 5145 12640 36799 53955 58341 82084 92905 93991 107532 129524 135881 195320 147034 173712 187804 199551 208864.

Po 600 zł. na n-ry: 3798 20879 22917 28900 45270 60686 68724 88798 92298 112700 130609 198655.

Po 500 zł. na n-ry: 1173 2191 6991 8596 9616 10403 12014 12462 18764 22047 25806 25930 27237 32415 32676 34765 35586 36388 36759 36782 37275 43367 46911 53343 53572 57337 61575

DRUGIE CIĄGNIENIE.

15.000 zł. na nr. 81227.

5000 zł. na nr. 130361.

Po 3000 zł. na n-ry: 56825 90361 129305 144797 199177.

Po 2000 zł. na n-ry: 103437 147587 149651 154481 166199 199896.

Po 1000 zł. na nr-y: 23761 36216 60732 75082 84100 99025 103495 136714 189947 197498 209321.

Po 600 zł. na n-ry: 5376 19764 21232 22693 24637 35818 37925 39093 43074 57031 63465 68908 95734 118640 155455 156567 187795 194525.

Po 500 zł. na n-ry: 12209 13796 15106 18341 23125 24248 23922 24435 26054 37674 40224 43046 44276 48281 50890 58127 61275 70084 72115 77299 77793 79902 81413 82306 87667 90723 93060 94121 97846 107068 111705 120615 121976 122436 122480 123307 124671 127700 132287 133689 134331 139460 139967 142462 146895 148954 152055 156919 157651 161089 165618 166320 175363 176001 178624 181814 185951 187400 187779 191297 197418 198078 198361 199572.

Komunista Spitzberg

STRACIŁ MANDAT.

WARSZAWA, 24.3 (Pat). W Sądzie Najwyższym znalazła się dziś sprawa posła komunistycznego Spitsberga, który wszedł do Sejmu z listy numer 37 w Łodzi na miejsce posła Hittnera. Przed podjęciem obowiązków poselskich Spitzberg skazany był przez sąd na 3 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową, z chwilą jednak powołania go do Sejmu wyrok nie był uprawomocniony. Jednakże przed złożeniem ślubowania wyrok uprawomocnił się i Spitzberga wydano sądom. Sąd Najwyższy unieważnił mandat Spitzberga.

Mac Donald zapowiada

ROZWIĄZANIE IZBY GMIN.

LONDYN, 24.3. — Mac Donald ogłosił w prasie socjalistycznej oświadczenie, w którem stwierdza, iż w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej, rozwiązanie Izby Gmin i rozpisanie nowych wyborów byłoby niepożądane. Mac Donald spodziewa się, iż obecny parlament pozostanie jeszcze conajmniej dwa lata.

Rząd przedstawi w niedługim czasie Izbie Gmin projekty wielkich reform. Jeżeli jednak przy uchwalaniu tych projektów wynikną trudności, wówczas rozwiązanie Izby Gmin może się okazać konieczne.

Pozorne ustępstwa w Sowietach.

Na froncie kolektywizacji i walki z religją.

Bardzo powierzchownym i mylnym byłby sąd, iż rozporządzenie centr. komitetu partji komunistycznej Sowieców, ograniczające akcję kolektywizacji gospodarstw chłopskich i występujące przeciw zamykaniu świątyń pod pozorem „dobrowolnej" zgody na to ludności zwiastuje jakiś zwrot w polityce wewnętrznej czerwonego państwa.

Jest to tylko chwilowe złagodzenie zbyt brutalnej taktyki, podyktowanej Sowietów, ograniczającej akcję wewnętrznych, groźbą głodu i brakiem środków materjalnych dla urzeczywistnienia kolektywistycznych planów na wsi.

Wiadomo powszechnie, że w tych sprawach rozstrzyga w Rosji przedewszystkiem wola dyktatorska Stalina, człowieka, któremu obce są wszelkie względy liczenia z mnogością ofiar w ludziach i etyki najprymitywniejszej. Z uporem nieucywilizowanego Azjaty stara się on, bezwiednie może, naśladować legendarnego Timura, a kultura europejska jest mu zupełnie obca i głęboko nienawistna.

Otóż Stalin bardzo niedawno na łamach moskiewskich „Izwiestji" w artykule „Zakręt głowy skutkiem powodzenia" wyłuszcza jasno i wyraźnie pogląd swój na sprawę kolektywizacji. Sądzi on, że polityka rolna ZSSR, ani wahaniom, ani zmianom podlegać nie może. Celem ostatecznym tej polityki jest zniesienie prywatnej własności rolnej. Stalin występuje jedynie przeciw maksymalistom komunistycznym, którzy już dziś chcieliby zniewolić chłopów do zamieszkania w koszarach i do żywienia się ze „wspólnego kotła" i wogóle sądzą, że na wsi rosyjskiej można sobie pozwalać na wszelkie możliwe eksperymenty. Wyśmiewa też Stalin tych reformatorów, którzy kolektywizację wsi rozpoczynają od zdejmowania dzwonów z wież cerkiewnych oraz zaznacza, iż w polityce sowieckiej trzeba walczyć na dwa fronty: przeciw pozostającym w tyle i przeciw wybiegającym naprzód.

W świetle tych wynurzeń późniejsze rozporządzenie „Cika", pozostającego pod rozkazami Stalina, oznacza nic innego tylko posunięcie hamujące reformatorów sowieckich, którzy zbytnio się zagalopowali w „rozpędzie twórczym".

Musiano też wziąć pod uwagę i ferment w wojsku czerwonem, pod wpływem wieści ze wsi, i oczywistą niemożliwość nagłego, przymusowego przeistoczenia wszystkich chłopów w robotników rolnych, zatrudnionych w „fabryce zboża". Okazało się, że braknie pieniędzy, narzędzi rolniczych i materjału siewnego... Trzeba więc było zwolnić tempo „reformy". Ale pozostaje ona w programie Sowietów i będzie forsowana w dalszym ciągu.

To samo powiedzieć można o prześladowaniach religji. Może zmniejszą się wypadki zamykania świątyń na żvczenie bezbożników, rzekomo „za zgodą parafjan", ale znajdą się napewno inne „legalne" środki tępienia wiary w Boga, gdyż wiara ta i wynikająca z niej etyka nie mogą pogodzić się nigdy ze światopoglądem komunistycznym. By nie było wątpliwości, komunistyczne związki zawodowe rozpoczęły już wielką agitację przeciwreligijną z okazji zbliżania się Świąt Wielkanocnych. W ciągu miesiąca odbywać się będą odczyty i przedstawienia bezbożne, które w Wielką Sobotę będą zakończone „wielkim karnawałem antyreligijnym", mającym na celu ośmieszenie obrzędów kościelnych. Do akcji tej wciągane są energicznie dzieci.

Nadchodzą też wieści o zamknięciu nie wiadomo już z jakiego tytułu kościołów katolickich w Kazaniu, Niżnim Nowgorodzie, Witebsku i Wiatce. W jednym z tych kościołów urządzono już klub wojskowy. Tak wygląda „złagodzenie kursu" na froncie walki z religją.

Jak długo trwać będą te gwałty nad sumieniem ludzkiem i wolnością — nikt nie odgadnie, ale nie ulega wątpliwości, że w Rosji dzisiejszej istnieje taki ferment wśród mas, jakiego nie było jeszcze od czasu opanowania władzy przez bolszewików. Jakie formy może przybrać owo wrzenie, zależy od tysiąca okoliczności, lecz również jest pewnikiem, że konwulsyjne drgawki udręczonego kolosa rosyjskiego mogą zagrażać pokojowi świata, a przedewszystkiem są niebezpieczne dla najbliższych sąsiadów.

Kary za nadużycia wyborcze.

Postanowienia ustawy o ochronie wyborów.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono ustawę o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników. Postanowienia jej odnoszą się do wyborów sejmowych i senackich tudzież Sejmu Śląskiego i ciał samorządowych. Surowe rygory, jakie przewiduje ustawa, obejmują następujące sankcje karne:

Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem wpływa bezprawnie na wynik głosowania, a w szczególności sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisywaniem nieuprawnionych, używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących, uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokół lub inne dokumenty głosowania, dopuszcza się nadużycia przy oczyjnowaniu lub obliczaniu głosów, dopuszcza się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatów, albo też unieważnia bezprawnie deklaracje wyborców, dotyczące zgłoszeń kandydatur — za takie czyny, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Kara do lat trzech grozi urzędnikowi, który przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem w związku ze swojem urzędowaniem przeszkadza odbyciu zgromadzenia wyborców, swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatów i prawa głosowania, wreszcie głosowaniu lub obliczaniu głosów.

Kara pięciu lat grozi urzędnikowi używającemu groźby, przemocy lub podstępu dla wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub dla wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatów albo ich zaniechanie, w szczególności także na unieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach dotyczących zgłoszenia kandydatur.

Urzędnik, który zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze areszta do jednego roku.

Ze skazaniem łączą się w każdym wypadku kary dodatkowe a mianowicie pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego przez 10 lat, (w wypadku przewidzianym w art. 6 przez 5 lat) oraz utrata piastowanych mandatów, dalej wydalenie ze służby państwowej, oraz samorządowej z utratą praw, wynikających z tej służby, wkońcu pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych i notarjatu. Kary podatkowe, mają być orzeczone w wyroku i wymierzone łącznie.

Najpóźniej w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania doniesienia o popełnieniu jednego z tych przestępstw, prokurator obowiązany będzie złożyć wniosek o wszczęcie śledztwa. Pokrzywdzoną w rozumieniu tej sprawy jest nie tylko osoba określona w art. 60 Kod. Proc. Karn., ale przysługuje jej prawo wybierania w okręgu wyborczym, gdzie przestępstwo zostało spełnione.

LIST Z AMERYKI.

„SODA FOUNTAIN", ŻYWICIELKA MILJONÓW. — ROZWÓJ SPORTU W AMERYCE. — GLADJATORZY AMERYKAŃSKICH MILJARDERÓW. — WYSTAWA W R. 1933 I W R. 2033.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Nowy Jork, w marcu 1930 r.

Godzina południowa. W sklepie tytoniowym, wzdłuż długiej lady marmurowej, szereg młodych, biało ubranych ludzi, w kokieteryjnie przekrzywionych czapkach, biega tu i tam podając nakrycia, szklankę wody, serwety. Szumi fontanna wody sodowej, słychać dźwięk żelazek do waffli, brzęk szkła, warkot mieszających płyny maszynek. Nad ladą spożywają z zadowoleniem i z niezwykłym pośpiechem swój amerykański lunch — subjekt sklepowy, urzędnik, woźnica, typistka i inni.

Wśród ogłuszających odgłosów jazzu, w atmosferze odurzających i tanich perfum, przepycha się w dziesięciocentowym bazarze pani ze swemi pociechami. Zdąża do fontanny z wodą sodową, gdzie zjedzą codzienne śniadanie. Parę kiełbasek i ciastka z lodami. W sklepie z owocami, w cukierni, u fryzjera i w drogisty, w małych restauracjach i kawiarniach, wszędzie to samo. Głodne tłumy w pośpiechu i niewygodzie pochłaniają miljony sandwiczów, porcyj lodów, mleka ze słodem, czekolady mrożonej i różnych innych smakołyków, reprezentujących amerykanizację kuchni, zredukowanie czasu, poświęconego jedzeniu do minimum. Fontanna z wodą sodową jest symbolem sprawności i pośpiechu obywateli amerykańskich. Ameryka żywi swoich ludzi na stojąco. Elektrycznie przygotowuje się potrawy, podaje z elektryczną zwinnością i z elektryczną chyżością spożywają je setki tysięcy ludzi.

Rozmaitość podawanych w „soda-fountain" przysmaków zadziwia obcego przybysza. W krótkim czasie orjentuje się jednak, że nadewszystko góruje mleko ze słodem. Są różne gatunki, różne przyprawy. Jest ono chwilowo najulubieńszym „dozwolonym" napojem. (Nielegalnie wypijany alkohol nie wchodzi tu w rachubę). Dalej lody polewane gorącą czekoladą, sok z pomarańcz, prażone zboże ze śmietanką, cocktail z pomidorów, pieczone jabłka, ciastka i waffle. Djeta naogół higjeniczna. Zmierzch wykwintnej kuchni francuskiej. Zresztą zdrowie przedewszystkiem. W drogerjach, szynkujących w południe swe lunche, każdy klijent dostaje darmo na żądanie łyżeczkę sody, bismutu, brom, sole orzeźwiające. Byleby tylko czuł się zdrów i „fit".

75 lat temu wybitny sportowiec pisał o swoich rodakach amerykańskich: „Jeszcze nigdy z rasy anglosaksońskiej nie pochodzili sportowcy tak ślamazarni, niemuskularni, o ziemistej cerze, jak nasze drużyny miejskie. Mamy kilku dobrych wioślarzy, o dobrym jeźdźcu jeszcze nie słyszałem, nie słyszałem też, by ktoś celował w krickecie, a o sportach atletycznych i marzyć nie możemy".

W chwili obecnej trudno powiedzieć, w jakim sporcie Ameryka celuje. Wioślarze i marynarze, sterowcy jachtów prywatnych cieszą się sławą światową.

Jaki jest najulubieńszy chwilowo sport przebywających na Riwierze, amerykańskich miljonerów? Znużeni kąpielami, jazzem, bridgem i tańcami, przebywający w Palm Beach zblazowani goście, szukają podniety na arenie bokserskiej. Jak starożytni Rzymianie, tak bogacze nad lazurowem wybrzeżem Florydy utrzymują sztab gladjatorów pod nadzorem wytrawnego trenera. Współzawodniczące ze sobą „stajnie" (stable), występują jako atrakcje przy poobiednich herbatkach i zamiast przestarzałych „the dansant" mamy „boxing tea", wśród czarującego krajobrazu południa, na tle palm, roślin podzwrotnikowych w oświetleniu tysiąca błyskotliwych lamp elektrycznych.

W roku 1933 Chicago urządza wystawę pamiątkową stulecia pierwszego swego jarmarku, pierwszej w swoim rodzaju wystawy. Z wielu względów wystawa ta będzie niezwykłą i może jedyną w swoim rodzaju. Pokaże światu nietylko to wszystko, co Ameryka zdziałała i na różnych polach zdobyła dla siebie, ludzkości i świata, ale zobrazuje fenomenalny rozwój nauki i techniki ubiegłego wieku. Achitektura budynków ma być szeregiem niespodzianek nawet dla obznajmionych z najnowszemi konstrukcjami Ameryki. Wystawa chicagowska będzie miała urządzenia zupełnie nowoczesne. Radjo i film uwiecznią wszystkie jej osobliwości tak, że gdy nadejdzie dwustoletnia rocznica jarmarku w r. 2033, organizatorzy poniechają wertowania kronik i dokumentów, ale pocisnąwszy tylko guzik, posłyszą i zobaczą, jak sto lat przed niemi urządzano pamiątkową wystawę.

Em.

Nacjonaliści gdańscy

PRZECIW SENATOROWI JEVELOWSKY'EMU.

Nacjonaliści gdańscy usiłują za wszelką cenę uniemożliwić senatorowi Jevelowsky'emu kierowanie rokowaniami gospodarczemi z Polską, z uwagi na rzekomą jego ustępliwość w stosunku do Polski. Wobec zawodu podjętych ze strony nacjonalistów starań pokątnych, wystąpili oni otwarcie za pośrednictwem swoich posłów do Volkstagu, domagając się od prezydenta senatu Sahma pozbawienia Jevelowsky'ego kierownictwa rokowaniami.

Liga Narodów

PRZECIW NARKOTYKOM.

Celem przeciwdziałania nadużywaniu narkotyków Liga Narodów proponuje ograniczenie wyrobu środków odurzających, zwłaszcza morfiny i heroiny wyłącznie do ilości koniecznie potrzebnej w lecznictwie i laboratorjach naukowych. Według tego projektu produkcję narkotyków regulowanoby według zgłaszanych corocznie zapotrzebowań poszczególnych krajów. Podział kontyngentu produkcji następowałby według klucza, ustalonego na zasadzie porozumienia rządów albo fabrykantów. Projekt ten nie jest definitywny, lecz ma być dopiero podstawą do dyskusji na konferencji, która będzie niebawem zwołana.

Dokładna cyfra

UCIEKINIERÓW Z ROSJI SOWIECK.

Ruch uciekinierów z Rosji sowieckiej, spowodowany kolektywizacją gospodarstw, ostatnio osłabł nieco; wzmożenie tego ruchu spodziewane jest jednak na wiosnę.

Do dnia 19 bm. przeszło przez granicę 126 osób, w tem kilku księży katolickich, którym się udało zbiec przed prześladowaniem, oraz kilku krasnoarmiejców.

NA MARGINESIE.

Wiosna idzie...

Skąpane w powodzi słonecznego światła, wzniosły Tatry wysoko swoje czoła, przystrojone w białe kaptury ze śniegu. Ponad niemi rozpostarły się jak białe, owcze runa, postrzępione puchy obłoków, płynące tak nisko, że skaliste grzbiety zdają się rozdzierać je swoim zjeżonym grzebieniem...

Jasność słońca zalała turnie; spadająca ze skał woda, perli się i pieni w tęczowych blaskach...

Gdzieś — na przepaścistej skale, z której wichry halne zwiały śnieżną powłokę, ocknęła się zeszłoroczna szarotka, podniosła lękliwie główkę i patrzy...

— Wiosna idzie... czy też śnieg i mrozy panować jeszcze będą?...

A na obszernej śnieżnej polanie widnieje nieruchomy jakiś okrągły słupek, a tylko dwoje oczu — jak tarki — świadczą, że nie martwy to głaz, ani nikły pień drzewny, tylko żywy świstak wypatruje nieufnie, czy naprawdę wiosnę już zwiastuje to rozjaśnione słońce.

Stary gazda ze swoją przygarbioną żoną wyszedł przed chatę i rozejrzał się hen po niebie i dalekich wirchach. Poszum rozszemranych smreków, oraz płynącej, perlącej się wody i to złote, rozgorzałe słońce — odurzyły go. Podmuch wiatru rozwiał mu zwichrzoną grzywę, wyglądającą z pod kapelusza, a on oczy w dal wytężył i szepnął z głębokiem westchnieniem:

— Wiesna idzie!...

— Ej wiera, idzie! — odpowiada mu stara.

— E dy Poniezus miłosierny wiedzom, cy my se haw razem ze sobom nie ostatniom wiesne zyjemy...

— Ej miły, mocny Boze!

— Zyliśwa ze sobom godnie roków... bedzie kopa dwa, abo trzi... Wiesna była, kie my sie pierwy roz ześli na hali...

— Wiesna była... młodość była... hej... hej!...

— A źle ci to było ze mnom Maryś?

— Ka ta źle! A nie kochałak cie? Haj! A teraz wiesna idzie, a nom śmierzć...

— Wiera, śmierzć... Boze, Boze — szepnęła stara, przysuwając się bliżej ku gaździe i chwytając go pod ramię.

Umilkli oboje i w dal się zapatrzyli przytuleni do siebie, jakby w obawie, aby ich nie rozłączono. W głowie ich nurtuje teraz myśl jedna, że może to ostatnią wiosnę przeżywają razem ze sobą... Młode, spędzone razem lata, wżarły się im w mózg i ogromną tęsknicą opanowała ich serca za wszystkiem minionem — co więcej już nigdy nie wróci...

Nigdy...

Łez mają pełną duszę i serce zalane niemi po brzegi...

I dziwna myśl budzi się naraz w ich głowie, kiedy spojrzenia skierowały się w stronę płynącego wartko potoka...

...Żeby tak pochowali ich razem przy sobie, opodal tego potoka, aby ich zawsze usypiał swoim szmerem do cichych zagrobowych snów...

...Grałyby im wichry halne i poszepty smreków, przywodząc wspomnienia z lat młodych, kiedy wiosnę życia swego rozpoczęli...

— — — — — — —

Hen — w dali, nad brzegiem potoka, idzie dwoje młodych ludzi, trzymających się za ręce.

I rozlega się naraz śpiewka:

Kiebyś ty tak za mnom, jako ja za tobom...
Byłybyśmy, Kasiu, kazdom nocke z sobom...

Echo płynie w dal...

Gazda pokiwał głową i przygarnął silnie starą do siebie.

— Wiesna idzie!... — szepnął smutnym głosem.

Włodzimierz Sulima-Popiel.

„W maju, w maju!"

TEATR REWJI „ARLEKIN".

Zgórą 50 przedstawień ma poza sobą „Arlekin", a ściślej mówiąc w ub. niedzielę było pięćdziesiąte. Publiczność w dalszym ciągu rozbawiona i zadowolona. Poziom rewiowy nie obniżył się, choć i nie podwyższył. Kierownik artystyczny p. Welin zapowiada rewelacje od 1 kwietnia byle tylko nie był to „prima aprilis").

Szósty program arlekinowy możnaby określić jako benefisowy występ p. Welina, który ze „szmoncesowego" żydka przeistaczał się w tańczącego „boya", z boya w dramatycznego zbrodniarza, a we wszystkich kreacjach doskonały. Jako świetni artyści (i do tańca i do płotek) wyróżniają się Żakowska i Niksarski. „Nasz skowronek" p. Kubalska coraz mocniej podbija serca publiczności swym przemiłym głosem. Tym razem była nietylko wdzięcznym skowronkiem, ale i miłą cyganeczką. Jako nowa siła arlekinowa w jasnych barwach, choć w „ponurym dramacie" zarysowała się p. Sokołowska.

Obóz cygański, rozśpiewany i rozełkany tonami skrzypiec (p. Lepur), rozszalały żywiołowym tańcem baletu Valery z p. Irą Valery na czele, odtworzony był znakomicie. Brak oczywiście odpowiednich efektów świetlnych i dekoracyj. Choreograficzne popisy w ostatnim programie zamyka kunsztowna klamra akrobatyki Bruszewskich.

Dekoracje fragmentu morskiego p. Szyllera dobra, choć wogóle dekoracje (zwłaszcza drapacze amerykańskie) cokolwiek słabiej.

Hej! Skauci...!

Hej! Bracia skauci i druhny siostrzyce!
patrzajcie: wiosna już wstała!...
Blask życia wstąpił w przygasłe źrenice,
natura pręży się cała...
Od pól szerokich, od szarych ról glebnych
coś dzwoni, jak pieśń radosna,
Nucą skowronki w wyżynach podniebnych:
Wiosna już!.. Wiosna już!.. Wiosna!..
Świat rozedrgany w słonecznej kąpieli,
cieplejsze tchnął już powiewy...
Hej! Wkrótce ruń już z pod ziemi wystrzeli
i zazielenią się krzewy!...
—Czuwaj! Powstańcie!.. Natura już wstaje...
czyż gnuśnieć dalej wypada?
Wonią żywicy orzeźwią was gaje,
niech jeno ruszy gromada!!!
Niech zagrzmi gromko hymn harcerskiej braci,
by świat poruszył i ludzi...
Hej! Słonko grzeje... Czuwaj! Skauci!...
skauci!!!...
Wstawajcie! Wiosna się budzi!!!

„Hilek".

Oferta konsorcjum zagranicznego

na wybudowanie gazowni w Zagłębiu.

W swoim czasie była omawiana przez samorządy Zagłębia propozycja gazowni w Królewskiej Hucie, pragnącej zaopatrzyć w gaz świetlny nasz ośrodek. Sprawa ta z niewiadomych przyczyn ucichła.

Jak się dowiadujemy obecnie powstała nowa koncepcja, mianowicie pewne konsorcjum zagraniczne postanowiło zwrócić się z ofertą do naszych samorządów, proponując wybudowanie na miejscu gazowni, którąby po określonej ilości lat przeszła na własność samorządów, przyczem w razie uzyskania koncesji w tym roku, większe ośrodki otrzymałyby gaz najpóźniej w połowie 1932.

Jaki obrót sprawa ta przybierze, niedaleka przyszłość pokaże.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Wtorek	Dziś Marka i Tymot. Jutro Ludgera B. W. Wschód słońca 5 m. 29. Zachód „ 17 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Anny szuka męża" oraz „Zapomnisz o mnie".
Kino „Wawel" — „W piaskach Sahary".
Kino „Sfinks" — „Żegnaj Mascotte"
Kino „Uciecha" — „Dzika miłość".
Kino „Czary" — Czerwona szabla"

Program radjowy

na wtorek 25 marca 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.30 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą".
19.20 — Komunikaty harcerskie.
19.25 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.50 — Transmisja z Poznania. „Jaskółka" opera Pucciniego. Po operze komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim i retransmisja ze stacyj zagranicznych do godziny 24.00.

× NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET zawiadamia, że zebranie ogólne dla członkiń i wprowadzonych gości odbędzie się w czwartek dnia 27 bm. o g. 19.30 w domu katolickim przy ul. Kościelnej.

Na zebraniu tem wygłosi odczyt p. Rosterffowa, na temat: Znaczenie rodziny w narodzie i Państwie.

× KONCERT — PRELEKCJA p. t. „Od Fryderyka Chopina do polskiej muzyki współczesnej" w wykonaniu prof. Władysława Burkartha, pianisty i kompozytora z Warszawy, odbędzie się na dochód PMS w Sosnowcu w niedzielę 30 bm. o godz. 8 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica. W programie utwory Chopina, Szymanowskiego, Różyckiego, Burkartha i innych. Bilety w cenie od 30 gr. do 3 zł. do nabycia w sklepie p. Czechowskiego (3 Maja 8) a w dniu koncertu przy wejściu na salę.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek dnia 25 b. m. — „Cyganerja" gościnny występ K. Czarneckiego o godz. 19.30.
Środa 26 bm. — „Wesele na G. Śląsku" — godz. 19.30.
Czwartek 27 bm. — „Tannhauser" — gościnny występ K. Czarneckiego — g. 19.30.

× ULGI DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W KRYNICY. Departament służby zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych, pragnąc ułatwić urzędnikom państwowym możność przeprowadzenia kuracji w Krynicy, wydał zarządzenie, uprawniające wszystkich urzędników i ich rodziny do korzystania z 50 proc. ulg zarówno mieszkaniowych, jak i kąpielowych w domu zdrojowym w Krynicy. Zarząd restauracji w domu zdrojowym zgodził się ze swej strony na udzielenie urzędnikom państwowym zniżki w kosztach stołowania w wysokości 30 pr.

× WYCOFYWANIE LISTÓW. W związku z licznie zdarzającemi się wypadkami zgłaszania się nadawców listów i przesyłek do urzędów pocztowych z prośbą o wycofanie przesyłek, Min. poczt. i telegrafów wyjaśniło, w jakich warunkach może się to odbywać. Listy mogą być wycofywane tylko w tym wypadku, o ile znajdują się jeszcze w urzędzie wysyłającym lub też za specjalną opłatą, pokrywającą koszta depeszy dla wycofania przed doręczeniem odbiorcom. Żądający wycofania listu muszą przedstawić urzędom pocztowym dokładny wzór koperty wysłanej, zaadresowanej tym samym charakterem pisma, by ułatwić urzędnikom pocztowym znalezienie zakwestjonowanej przesyłki.

× PROPAGANDA SAMOWYSTARCZALNOŚCI W SZKOŁACH. Akcją wydziału szkolnego Ligi samowystarczalności gospodarczej na terenie szkół wyższych, średnich, zawodowych i powszechnych — zainteresowało się Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego które, po zapoznaniu się z dotychczasową działalnością Ligi na terenie szkół i jej zamierzeniami, wyraziło gotowość poparcia podjętej akcji. Jeszcze w bieżącym miesiącu minister oświaty zwoła posiedzenie, na którem uzgodniony zostanie plan wspólnego działania Ministerstwa i LSG. M. in. Ministerstwo zamierza przystąpić do wydania szeregu popularnych książek dla młodzieży, traktujących o gospodarce krajowej i ekonomji. W myśl zasad samowystarczalności gospodarczej, rozesłany został do kuratorjów szkolnych okólnik, zakazujący nabywania tych zagranicznych pomocy szkolnych, które wyrabiane są w fabrykach krajowych.

× KOMORNICY BĘDĄ PROTESTOWAĆ WEKSLE. Dekret o prawie wekslowem przewiduje, że oprócz notarjuszy również organy sądowe będą dokonywać protestu weksli. W najbliższym czasie, ma się w tej mierze ukazać rozporządzenie min. sprawiedliwości. Protest weksli powierzony ma być, jak nas informują komornikom.

× NABYCIE POLEWACZKI MECHANICZNEJ. Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy postanowił nabyć motorową polewaczkę, którąby prócz skrapiania ulic mogła być używana w razie pożaru. Z uwagi na konieczność popierania wytwórczości krajowej, polewaczkę zamówiono w firmie „Ursus" w Warszawie. Zamówienie nie mogło być w ustalonym terminie wykonane, gdyż należało przerobić pewne części, a zwłaszcza pompę, po pewnym jednakże czasie całość zmontowano i po odebraniu polewaczki przez ekspertów, w ubiegłą sobotę przybyła ona do Dąbrowy.

Polewaczka, której koszt wyniósł około 40 tysięcy złotych, prezentuje się solidarnie i zostanie oddana pod opiekę straży pożarnej na Koszelewie.

Dzięki nabyciu polewaczki, tak dokuczliwa w Dąbrowie plaga kurzu znacznie się zmniejszy, gdyż mechaniczny beczkowóz będzie szybko i obficie skrapiał ulice, przeciwdziałając skutecznie tworzeniu się kurzu.

× WYŚCIGI PIESZE W DĄBROWIE. Odłożone skutkiem niepogody zawody piesze, organizowane przez komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Dąbrowie, odbyły się w ubiegłą niedzielę. Do wyścigu stanęło 14 zawodników i 5 zawodniczek.

Trasę, wynoszącą dla zawodników 900 mtr. a dla zawodniczek 600 mtr. pierwszy przebiegł w 2 m. 30 sek. p. Bolesław Karch, członek oddziału Związku strzeleckiego w Czeladzi, otrzymując, jako nagrodę bronzową statuetkę, wyobrażającą polskiego żołnierza w biegu. Drugim zwycięzcą był p. R. Parzniewski, członek koła sportowego „Strzała" w Sosnowcu, trzecim p. W. Nikodem, z klubu sprotowego „Solvay" w Grodźcu wreszcie czwartym p. F. Lech, słuchacz szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie. Nagrody — pamiątkowe dyplomy.

W zawodach żeńskich pierwszą nagrodę otrzymała p. Apolonja Zemełkówna, zdobywając nagrodę — medal z podobizną marsz. Piłsudskiego. Drugą nagrodę otrzymała p. Kazimiera Chałupczakówna (niestowarzyszona).

Po zawodach odbyła się wspólna pamiątkowa fotografja.

× POBÓR ROCZNIKA 1909. Wobec przygotowań do poboru rocznika 1909. dowiadujemy się, że wcielenie rekruta do szeregów odbyć się ma w roku bieżącym w jednolitym terminie. Poborowi z wykształceniem akademickiem powołani zostaną do szkół podchorążych w miesiącu lipcu. Wszyscy inni poborowi wcieleni będą do pułków dopiero na jesieni, w połowie m. października.

× KOMISJA CENNIKOWA w Sosnowcu ustaliła na wczorajszem posiedzeniu następujący nowy cennik: mąka żytnia 70-procentowa 35 gr. za 1 klg., chleb z tej mąki 36 gr., bułki 1 klg. 90 gr., bułki na sztuki 50 gramowe 5 groszy. Pozatem komisja ustaliła cenę mięsa wołowego — 2.30 za 1 klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

Akcja budowlana
ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Trzecie posiedzenie komisji budowlanej odbędzie się dnia 31 bm. w Ministerstwie pracy. Na porządku dziennym będą sprawy: 1) sprawozdanie z akcji nabywania terenów pod budowę domów mieszkalnych, 2) sprawozdanie z działalności biura projektów za okres od 1 lutego do 31 marca rb., 3) ustalenie trybu postępowania przy zatwierdzaniu przez władze zakładów szkiców i projektów, opracowanych przez biuro projektów, 4) zasady organizacji projektowanego „Stowarzyszenia budowlano - mieszkaniowego" zakładów ubezpieczeń społecznych, 5) dezyderaty organizacyj pracowników umysłowych w zakresie budowy domów mieszkalnych.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele zakładów ubezpieczeń społecznych oraz przedstawiciele Ministerstw: pracy, spraw wewn., robót publ., skarbu oraz przem. i hand u.

× **AUTOBUSY NA LINJI BĘDZIN GRODZIEC, WOJKOWICE.** Piszą nam z Grodźca: Przed kilku tygodniami rozeszła się wieść, że Tow. kolei elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska zamierza uruchomić na linji Będzin — Grodziec — Wojkowice, swoje autobusy. Wieść ta zaniepokoiła obecnych właścicieli autobusów, kursujących na tej linji. Aby zapobiec swej katastrofie, zobowiązali się w starostwie, że autobusy ich będą stałe i regularnie w oznaczonych godzinach kursować. Rozdano i porozlepiano rozkłady jazdy, których przestrzegano ale tylko przez kilka dni, bo już w ub. piątek 21 bm. od godz. 21.10 autobusów w Będzinie już nie było, a pasażerowie w ilości 18 osób różnej płci naprożno czekali do godz. 22 i koniec końców zmuszeni byli wędrować piechotą z Będzina do Grodźca i Wojkowic. Czy to w porządku?

× **ECHA SPRAWY K. RUDZKIEGO.** Sąd okręgowy w Sosnowcu 16 stycznia 1929 r. skazał Karola Rudzkiego na 2 lata więzienia (domu poprawy) za to, że, jako urzędnik magistratu w Czeladzi i funkcjonarjusz funduszu bezrobocia przy dokonywaniu wypłat zapomogowych i sporządzaniu listy dokonanych wypłat umieszczał w listach tych pozycję fikcyjne, pieniędzy bezrobotnym nie wypłacał, lecz przywłaszczał sobie.

Wskutek apelacji skazanego, sąd apelacyjny w Warszawie 6 grudnia 1929 r. zmniejszył mu karę do 6 miesięcy więzienia. Kasację skazanego Sąd najwyższy uwzględnił i wyrok sądu apelacyjnego uchylił, nakazując ponowne rozpoznanie sprawy.

× **ZDERZENIE SAMOCHODÓW NA ULICY.** Onegdaj na ulicy Milowickiej w Czeladzi, szofer autobusu pasażerskiego, należącego do p. Zielińskiego z Piasków, najechał na jadący z przeciwnej strony autobus pasażerski Heintzego. Wskutek zderzenia obydwa autobusy zostały poważnie uszkodzone, ofiar w ludziach nie było.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 60 letni Jan Weber, zamieszkały w Milowicach przy ulicy Podjazdowej 9 napił się w celu samobójczym esencji octowej. Desperata, po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Sprawy pocztowe
W SOSNOWCU I DĄBROWIE.

W związku z memorjałem Izby, przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, wystosowanym do Ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie inwestycyj w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, Ministerstwo zakomunikowało Izbie, że czyni usilne starania o zapewnienie urzędom pocztowym w Dąbrowie Górniczej i w Sosnowcu odpowiednich pomieszczeń.

W Dąbrowie Górniczej Ministerstwo zamierza wybudować w najbliższych latach własny gmach dla urzędu pocztowo - telegraficznego. W Sosnowcu dotychczasowe pomieszczenie urzędu pocztowo - telegraficznego zostanie w najbliższym czasie znacznie powiększone skutkiem mającego nastąpić zwolnienia przez centralę telefoniczną Pol. Akc. Sp. telefonicznej pomieszczenia, zajmowanego w gmachu pocztowym.

Równocześnie zwróciło się Ministerstwo do Izby z propozycją, czyby wspólnie z dyrekcją poczt i telegrafów w Krakowie nie zechciała zająć się wyszukaniem odpowiedniego lokalu dla oddziałów filjalnych urzędu pocztowego w Sosnowcu.

W sprawie komunikacji telefonicznej obiecało Ministerstwo udzielić odpowiedzi odrębnie.

Protest przeciwko prześladowaniom religijnym.

W związku z ekspijacyjnemi nabożeństwami za ofiary barbarzyńskich prześladowań religijnych w bolszewji oraz zbiorowym protestom chrześcijan przeciwko zwierzęcemu rozpasaniu siepaczy bolszewickich, Liga katolicka w Dąbrowie wystosowała do ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego petycję, treści następującej:

Członkowie Ligi katolickiej oraz katolickich organizacyj w Dąbrowie Górniczej, przejęci do głębi nieludzkiemi i niebywałemi w dziejach ludzkości prześladowaniami, jakim podlegają w Z. S. S. R. wyznawcy wiary chrześcijańskiej za swe przekonania religijne i przynależność do kościoła chrześcijańskiego, wyrażają z tego powodu najwyższe oburzenie i protest, oraz zwracają się do WPana Ministra z prośbą o możliwie zdecydowaną interwencję na drodze dyplomatycznej wobec Z. S. S. R. celem zaprzestania prześladowań religijnych, zmierzających do usunięcia etyki chrześcijańskiej z życia społeczeństw.

Petycję powyższą podpisały wszystkie niemal miejscowe organizacje, zrzeszenia, związki i stowarzyszenia. Magistrat, Rada miejska, a także przebywający w Dąbrowie obcokrajowcy: Francuzi, Włosi i Czesi.

Podpisy wraz z pieczątkami zajęły już około 10 arkuszy. Po zakończeniu zbierania podpisów, petycja zostanie przesłana do Warszawy, na ręce p. ministra Zaleskiego.

Sprawy rolników czeladzkich
O spis faktycznych rolników.

Onegdaj odbyło się w Czeladzi ogólne zebranie rolników, na które przybyło około **200 osób.** Przewodniczył p. Wincenty Przybylski, sekretarzował p. Teodor Makowski.

Po omówieniu bieżących spraw rolniczych, zabrał głos p. Jan Łabuz, członek komisji rewizyjnej rolników, który na podstawie urzędowych danych referował sprawę faktycznego członkowstwa rolników. Referent odczytał **nazwiska wszystkich rolników „tabelonych"**, mających udział w majątku ogólnym, a więc i prawo udziału w zebraniach rolników. Na podstawie tych danych specjalnie powołana komisja, w skład której wchodzą: pp. Walenty Niepiekło, Jakób Domański, Jan Łabuz, Wincenty Przybylski i Teodor Makowski dokona szczególowego **spisu faktycznych członków** komitetu **rolników**, którzy zaopatrzeni będą następnie w legitymację.

Bardzo obszerną dyskusję toczono nad działalnością b. komitetu rolników, oraz nad przeprowadzaną w związku z tem rewizją z ramienia komisji sejmikowej jako władzy nadzorczej. Ponieważ rewizja ta z niewiadomych bliżej powodów przeciąga się już od kilku tygodni, zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się od władz sejmikowych zakończenia tej rewizji w jaknajkrótszym czasie, poinformowania ogółu rolników o jej wyniku oraz powzięcia odpowiednich kroków. Rezolucję tą, uchwaloną jednogłośnie postanowiono przesłać na ręce p. starosty Boxy.

Stój! bo kula w łeb...
Echa napadu rabunkowego w Olkuszu.

Dnia 6 grudnia ub. r. rzeźnik z Suloszowej, pow. Olkuskiego, Konstanty Szyda, załatwiwszy pomyślnie swoje interesy kupieckie, wstąpił do restauracji Zbiega na jednego. Sąsiedni stolik zajmowali tam słynni w powiecie Olkuskim bandyci: 22-letni Juljan Cembrzyński, 26-letni Stefan Moskal oraz „dama" z olkuskiego półświatka 21-letnia Bronisława Domagałówna.

Bandyci przysłuchawszy się zawieranym przez Szydę z kupcami tranzakcjom, ułożyli plan obrabowania go. Śledzili więc każdy jego ruch, tembardziej, że zauważyli u niego

sporą sumę pieniędzy w portfelu.

W tym celu przysiedli do jego stolika, prosząc, by im zafundował. Spotkali się z odmową. Gdy Szyda po upływie jakiegoś czasu opuścił restaurację i udał się przez miasto w kierunku Suloszowej, bandyci pośpieszyli za nim i natarczywie

domagali się fundy.

Szyda, widząc z kim ma do czynienia dla świętego spokoju wstąpił z nimi do restauracji Cuglewskiego obok dworca kolejowego i zadysponował

butelkę wódki z zakąską,

poczem uregulowawszy rachunek, pozostawił tam natrętów, udając się do domu.

Droga wiodła przez las, położony tuż za miastem.

Gdy uszedł zaledwie pół kilometra, ujrzał przed sobą Cembrzyńskiego z rewolwerem w ręku, który zawołał:

— Stój! ręce do góry, bo jeden spust i kula w łeb!

O ucieczce nie mogło być mowy, za napadniętym bowiem szedł zaraz Moskal. Bandyci sterroryzowawszy kupca zrabowali mu gotówkę w sumie 285 złotych, poczem zbiegli do lasu.

Szyda zawrócił do miasta i zawiadomił o napadzie posterunek PP. Pościg za bandytami uwieńczony został pomyślnym wynikiem. W mieszkaniu Cembrzyńskiego nocował kolega jego Moskal wraz z kochanką swą Bronisławą Domagałówną.

Przerwano im słodki sen i poproszono do komisarjatu, a stamtąd do sędziego śledczego.

W czasie przeprowadzanej rewizji pieniądze zawinięte w chusteczkę znaleziono u Domagałówny. Niektóre banknoty rozpoznane zostały przez poszkodowanego po szczególnych znakach atramentowych.

Na podstawie tak obciążającego materjału całą trójkę areszowano i osadzono w więzieniu, a wczoraj stawiono ich przed Sąd okręgowy w Sosnowcu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy zapadł wyrok skazujący: Cembrzyńskiego i Moskala **po sześć lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, Domagałównę zaś **na dwa lata więzienia** również z pozbawieniem praw i zaliczeniem wszystkim na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

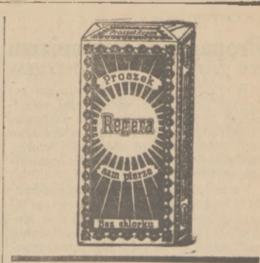
Skazanych odprowadzono do więzienia, gdzie będą odbywać karę.

Powiat Olkuski zabezpieczony ma spokój na dłuższy czas, pozbywając się najgroźniejszych bandytów, jakimi byli Cembrzyński i Moskal.

Ofiary
złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

Zł. 5 — na głodne dzieci składa Edward Pichel.

Zł. 5 — na chrześcijańskie Tow. Dobroczynności składa Andrzej Bałaut.



O filje pocztowe
W POGONI I SIELCU.

Swego czasu pisaliśmy o konieczności założenia filij poczty w Sielcu i w Pogoni, a to ze względu na tłok, jaki panuje na poczcie w Sosnowcu oraz stratę czasu, na jaką narażą się mieszkańców odleglejszych dzielnic.

Magistrat m. Sosnowca zwrócił się w tej sprawie do dyrekcji poczt i telegrafów, jednakowoż odpowiedziano, że filje zostaną otworzone, o ile Magistrat znajdzie odpowiednie pomieszczenia.

W związku z tem Magistrat poczynił starania, poszukując lokali na pocztę w dzielnicy Sieleckiej i Pogońskiej. Oczywiście mieszkańcy zainteresowanych dzielnic powinni przyjść z pomocą Magistratowi w staraniach o uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia, leży to bowiem w ich interesie.

Rozbicie bandy
PRZEMYTNIKÓW.

Ubiegłej nocy, na ulicy Elektrycznej w Czeladzi, patrol policyjny, natknął się na grupę mężczyzn, z czterech osób. Podejrzany wygląd idących spowodował, że policja wezwała ich do zatrzymania się chcąc przeprowadzić rewizję. W tej chwili wszyscy czterech rzucili się do ucieczki, tak że policji udało się zatrzymać tylko jednego, niejakiego Piotra Bednarza, zam. w Grodźcu, na kolonji Robotniczej. Przy aresztowanym który należy do bandy przemytników, znaleziono 15 klgr. rodzynków, zakupionych w Niemczech. Przemytnika, wraz z rodzynkami, przesłano władzom celnym w Sosnowcu.

× **DWA NAPADY RABUNKOWE W SOSNOWCU.** W nocy z ub. soboty na niedzielę na ulicy Ostrogórskiej w Sosnowcu, dwóch podchmielonych osobników napadło na przechodzącego Tadeusza Krzyszkowskiego z Sosnowca i powaliwszy go na ziemię, pobili go laskami i kijami, a następnie pod groźbą noży zrabowali mu... 15 zł., 6 kołnierzyków i śrubokręt. Po napadzie osobnicy oddalili się szybko w stronę przedmieścia; w chwilę po zawiadomieniu policji o napadzie, osobnicy ci dokonali powtórnego napadu na przechodzącego ulicą Piłsudskiego Joska Klachmana i trzech jego kolegów. Zarządzony natychmiast pościg policyjny, dał wynik pozytywny: ujęto bowiem obydwuch opryszków, którymi są: 27-letni Eugenjusz Wcisło i 24-letni Józef Stanek, obydwaj z Sosnowca.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Bajer w Sosnowcu. Do 50 zł. pokwitowania wolne są od opłaty stemplowej. Powyżej 50 zł. opłata wynosi 20 gr. i uiszcza ją wystawca pokwitowania czy też gospodarz.

Kącik humorystyczny.

DOWÓD

Sędzia: — Czy pan ma jakiś **dowód** na to, że oskarżony uderzył pana **w twarz?**

Świadek: — **Niech pan sędzia spojrzy na** moje oko. Tu jest dowód „czarno na białem".

ODPOWIEDŹ.

Impertynent: **Coby pani wolała: być piękną czy bogatą?**

Ona: **Oczywiście chciałabym** być jeszcze piękną!

DZIECKO.

— Zjedz twoją zupę, Halusiu. Są dzieci, któreby były szczęśliwe, gdyby mogły zjeść pół talerza.

— Ja też byłabym szczęśliwa, mamusiu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Propaganda komunizmu
NA ZEBRANIU SPÓŁDZIELCZEM.

W niedzielę 23 bm. odbyło się zebranie delegatów spółdzielni robotniczej spożywców Zagłębia Dąbrowskiego przy ul. Ludwika 1 w Sosnowcu. Gdy zebranie dobiegało końca, do lokalu przybyli posłowie komunistyczni Rożek i Kieruzalski.

Po zebraniu przewodniczący udzielił głosu p. Rożkowi, który zaczął bronić barbarzyńskich rządów w Moskwie. Usprawiedliwiał działalność bolszewicką, oświadczając, że uciekają tylko ci, którzy nie chcą poddać się władzy. W czasie przemówienia tego obrońcy bolszewizmu część delegatów opuściła lokal na znak protestu.

Z przemówienia posła Rożka możnaby wnioskować, że chłop rosyjski ma do wyboru: albo zostać i cierpieć nędzę na roli, biernie czekać aż go wywiozą na wyspy Sołowieckie, albo też pozwolić się z litości... zaprowadzić „pod stienku". No i wreszcie... ucieczka do Polski.

Należałoby się jednak zapytać: czy Stowarzyszenie spożywcze powinno uprawiać partyjnictwo, a w dodatku antypaństwowy komunizm? Czy kasza i mąka muszą być przysypywane propagandą komunistyczną? Czy spożywca na to się organizuje, aby karmiono go antypolską agitacją?

Sądzę, że będę wyrazicielem tysięcy konsumentów, że spółdzielnie spożywców istnieją po to, by dawać tani i dobry towar swym członkom i chronić przed nadmiernemi cenami, ale chyba nigdy po to, aby uprawiać agitację polityczną.

Najwyższy czas, aby zorganizowani spółdzielcy oczyścili tego rodzaju zachwaszczoną placówkę.

Wł. Zemła.

Ze sportu.

„SARMACJA" — „BRYNICA" 1 : 1.

W ubiegłą niedzielę na boisku w Czeladzi, odbyły się zawody koleżeńskie powyższych zespołów, zakończone wynikiem remisowym. Mimo pierwszego startu „Sarmacji", drużyną tego klubu przedstawiała się jako zespół groźny. Miejscowi grali b. ambitnie. Gra równorzędna, przyczem obydwie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych momentów.

PIERWSZE ROZGRYWKI LIGOWE.

W ub. niedzielę rozpoczęły się zawody ligowe o mistrzostwo Polski. W Krakowie spotkała się Warszawianka z zeszłorocznym mistrzem Ligi Garbarnią, pokonując ją w stosunku 3 : 1 (3 : 1). W Poznaniu Warta pokonała śląski Ruch w stosunku 3 : 0 (2 : 0). Trzecie spotkanie miało w Warszawie między stołeczną Polonją a Ł. T. S. G. z Łodzi, które w ub. r. weszło dopiero do Ligi. Zawody te zakończone zostały wynikiem remisowym 2 : 2 (0 : 2).

W przyszłą niedzielę odbędą się następujące spotkania: Polonja — Cracovia w Warszawie, Warta — Ł. T. S. G. w Łodzi i Warszawianka — Wisła w Krakowie.

Zwolnienie z aresztu
KS. TOMASZA LUBOMIRSKIEGO.

Władze sądowe zwolniły z aresztu śledczego za kaucją hipoteczną w wysokości 150 tys. złotych księcia Tomasza Lubomirskiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne.

Natychmiast po aresztowaniu ks. Tomasza, brat jego ks. Hieronim Lubomirski zwrócił się w imieniu własnem i rodziny do adwokata warszawskiego Stanisława Szurleja z prośbą, aby podjął się obrony oskarżonego. Interwencja mec. Szurleja u władz sądowych odniosła skutek.

Sędzia śledczy Furgalski dzień onegdajszy poświęcił przesłuchiwaniu świadków, którzy wnieśli do sprawy szereg nowych szczegółów. Opierając się na tych zeznaniach, władze zastanawiają się obecnie, czy nie umorzyć postępowania karnego prowadzonego przez władze prokuratorskie przeciwko księciu i nie skierować całej sprawy na drogę cywilną.

W toku dochodzeń ustalono, że pretensje poszkodowanych sięgają sumy 20 tysięcy dolarów, przyczem przeciwko księciu Tomaszowi Lubomirskiemu występuje jedynie notarjusz lwowski Adam Meyer, który był jego wspólnikiem.

Nagromadzony dotychczas materjał wskazuje raczej na to, że zarówno ks. Tomasz Lubomirski, jak i rejent Adama Meyer padli w tym wypadku ofiara własnej lekkomyślności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pierwszy wiosenny targ katowicki.

Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej zamierza urządzić około połowy maja br. „Pierwszy wiosenny targ katowicki" chcąc zapoczątkować w ten sposób — narazie w skromnych rozmiarach zorganizowanie w niedalekiej przyszłości „Targów Śląskich", które w następstwie winny odbywać się corocznie w pewnych ściśle oznaczonych terminach.

Śląsk ze względu na swoje położenie geograficzne, sąsiedztwo z Rzeszą Niemiecką, Czechosłowacją i Austrją, najlepszą i najgęstszą w Polsce siecią komunikacyjną, skrzyżowanie dróg kolejowych, oraz jako wielki producent przemysłowy i konsument zarazem — posiada wyjątkowe warunki odegrania wybitnej roli w zakresie podaży i popytu dóbr gospodarczych i wszelkiej wytwórczości.

Poważna sytuacja gospodarcza jest właśnie ostrzeżeniem, byśmy siły zebrali i zbiorową pracą przetrwali obecny okres przesileniowy.

Wytwórca, czy kupiec powinien zdwoić energję, skorzystać z wyjątkowej okazji jaka mu się nadarza i przedstawić swoje wyroby lub towary wielotysięcznym rzeszom zwiedzających.

Ceny stoisk są niskie i pośpiech zgłoszeń jest wskazany ze względu na szczupłe tereny, bliski termin otwarcia i liczany napływ wystawców.

Zapytania kierować należy pod adresem: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej Katowice, ul. Słowackiego 1. 24. Tel. 18-48. Telegr. Estewu.

Narady nad rozbudową wybrzeża i portu gdyńskiego.

Przed kilku dniami obradowała w Gdyni międzyministerjalna komisja do spraw rozbudowy wybrzeża morskiego, oraz portu i miasta Gdyni. W sprawach rozbudowy wybrzeża komisja obradowała nad budową sztucznej plaży w Gdyni (powołano podkomisję techniczną, która opracuje projekt i wybierze miejsce na plażę), dalej nad zapewnieniem słodkiej wody dla wybrzeża, a głównie dla Helu (postanowiono zaciągnąć na ten cel pożyczkę na 43 lat), wreszcie nad włączeniem Helu do starostwa grodzkiego w Gdyni. W obradach nad rozbudową portu i miasta Gdyni omawiano sprawę ewentualnego przekształcenia planu zabudowania miasta i rozplanowania ulic, sprawę higjeny w porcie (ustępy i umywalnie dla robotników portowych), sprawę przebudowy szosy gdańskiej Gdynia — Chylonja w obrębie miasta i inne. Poruszono nadto sprawę założenia w miejscowości Wilominowo osady o charakterze ogrodniczym, któraby zaopatrywała w przyszłości Gdynię w warzywa.

Propaganda spożycia mięsa króliczego.

Rozwój królikarstwa jest w znacznym stopniu uzależniony od wzrostu konsumcji mięsa króliczego w kraju. Sprawa eksportu mięsa królików jest bardzo trudnem zadaniem, wobec rozproszenia tej gałęzi produkcji i trudności powstających przy skupie większych partyj mięsa króliczego. W gospodarskim chowie królików natomiast jest wskazane aprowidowanie rodziny producenta mięsem króliczem, co da możność zaoszczędzenia na mięsie innych zwierząt.

To też Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu nawołuje do propagowania spożycia mięsa króliczego, od czego uzależnia należyty rozwój tej gałęzi produkcji. Pożywne mięso królicze w jadłospisie drobnego producenta będzie miało wydatne znaczenie, a skórki królicze zwiększą źródło naszego eksportu.

Nie ulega wątpliwości, iż w odpowiednich warunkach możemy eksportować i mięso królicze, narazie jest to jednak sprawa niedojrzała. Pozatem Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu przypomina, iż na mięso królicze jest obecnie zapotrzebowanie ze strony hodowców dzikich zwierząt futerkowych, jak to lisów srebrzystych, kun, norek i t. p., gdyż dla wymienionych zwierząt mięso królików jest najbardziej odpowiednie i o ile jest nieco tańsze od mięsa innych zwierząt gospodarskich — lepiej się kalkuluje. (AROL)

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 17 do 21 b. m. spędzono na targi: buhai 105, wołów 20, krów 715, jałówek 112, cieląt 146, nierogacizny 1910, ogółem 3133 zwierząt.

WYWÓZ POLSKICH WÓDEK ZAGRANICĘ. W tych dniach monopol spirytusowy wysłał do Francji pierwszy transport wódek, składający się z 7.800 butelek trzy czwarte litrowych wódki wyborowej 45 st. Jest to zapoczątkowanie wysyłania do Francji przyznanego nam kontyngentu rocznego w wysokości 450 tys. litrów wódek monopolowych na ulgowych warunkach celnych. Jednocześnie wysłano próbny transport około 120 but. wódek 40 st. do Gdańska oraz próbne kolekcje wyrobów wódek monopolowych do Kanady i Meksyku.

POD POLSKĄ BANDERĄ DO NOWEGO JORKU. Dnia 29 b. m. nastąpi ukonstytuowanie się Polsko-duńskiego Tow. okrętowego, które przejmie od bałtycko-amerykańskiej linji prowadzenie transoceanicznej linji pod banderą polską. Siedzibą towarzystwa będzie Gdynia. Uroczyste przejęcie „Polonji", „Lithuanji" i „Estonji" nastąpi w pierwszych dniach kwietnia. Po raz pierwszy okręt „Polonia" wyruszy pod banderą polską do Nowego Jorku prawdopodobnie już 5 kwietnia.

MILJON ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ. Ministerstwo robót publicznych przekazało 22 b. m. z funduszu odbudowy kraju miljon zł. na pożyczki na odbudowę zniszczeń wojennych dla 12 województw, które to pożyczki zostaną bezzwłocznie [illegible] ludności [illegible].

UŁATWIENIA W SPRZEDAŻY CEGŁY STAREGO FORMATU. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 15 lipca 1927 r. określony został format cegły palonej, dopuszczalnej do wyrobu i użycia w wymiarach 27×13×6 cm. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1 stycznia 1929 r., o ile dotyczy wyrobu cegły, zaś z dniem 1 stycznia 1930 r., o ile dotyczy używania cegły przy budowaniu. Ze względu jednakże na panujący od dłuższego czasu zastój w ruchu budowlanym okazało się, że na rynku pozostały do chwili obecnej znaczne zapasy cegły starego typu, które wobec powyższego rozporządzenia nie mogły być zużyte. Min. robót publicznych rozesłało dnia 15 lutego okólnik, w którym poleca województwom sporządzenie wykazów zapasów cegły starego typu, wyprodukowanej przez cegielnie przed 1.1 1929 r., ewidencję zapasów tej cegły i kontrolę jej zużycia. Cegła ta dopuszczona jest do sprzedaży, cegielnia jednak winna podać urzędowi wojewódzkiemu ilość cegły sprzedanej i osobę nabywcy. Przy każdorazowem użyciu cegły właściciel oznaczonej budowli lub kierownik budowy winien zawiadomić urząd wojewódzki o użyciu cegły dawnego formatu, podając równocześnie ilość tej cegły, mającej być użyta oraz źródło jej nabycia.

O HODOWLI PIŻMOWCÓW. Wobec znacznego zainteresowania się sprawą możliwości chowu piżmowców na produkcję futerek, których import do Polski jest bardzo duży, Związek hodowców zwierząt futerkowych wydał broszurę, opracowaną przez prezesa Związku p. M. Trybulskiego, która oświetla zagadnienia hodowli tych zwierząt. Broszurę można nabyć w biurze Związku Warszawa, Kopernika 30. Jak wyjaśnia wymieniona broszura, hodowla tych zwierząt może być u nas prowadzona i dawać zyski. Dowiadujemy się, iż Związek hodowców zwierząt futerkowych już posiada szereg członków, którzy rozpoczęli hodowlę piżmowców.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24.3

AKCJE: Bank Polski [illegible] — 167.75 — 168.00, Węgiel 53.00, Ostrowieckie 54.00, Starachowice 21.00, 5 pr. poż. Dolarowa 75.25 — 76.00, 5 pr. poż. Konwer. 55.00, 4 pr. poż. Inwest. 125.00 125.50, 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 54.75 — 54.90.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork 8.907, Londyn 43.40.25, Paryż 34.94, Wiedeń 125.70, Praga 26.45.25, Włochy 46.75, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.75, Holandja 358.80, Kopenhaga 238.85, Berlin 212.84, Dolar prywatny 8.89.50.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 24.3

Żyto 19.25 — 19.75, Pszenica 35.00 — 36.00, Owies jednolity 15.50 — 16.50, Mąka żytnia 32.50, Mąka pszenna 54.75 — 58.75, Otręby żytnie 13.50 — 14.50, Otręby pszenne 15.00 — 16.00, Groch Victorja 27.00 — 32.00, Seradela 22.00 — 26.00

Tejemniczy zamek w Grójcu
ODSŁANIA WALĄCA SIĘ GÓRA

W Grójcu, 25 kilom. za Warszawą podczas kopania piasku, obsunęła się z hukiem ogromna góra, wysokości około pięciu pięter. Z ziemi wzniósł się nieprzenikniony tuman kurzu. Lawina piasku przysypała czterech ludzi, których na ratunek pośpieszyła straż ogniowa. Na szczęście wszyscy szczęśliwie ocaleli.

Gdy tuman opadł z rozsypanej ściany z piasku, wyłoniły się zarysy potężnych murów jakiegoś zamczyska z bardzo dawnych lat, być może jeszcze z XII wieku. Ruiny te są wysokie na jakieś półtora metra, a długie na 10 metrów.

Okoliczni ludzie zabrali się odrazu do dalszego kopania wokoło murów, myśląc, że znajdą skarby.

Pierwszy „Fokker"
POLSKIEJ FABRYKACJI.

W najbliższym czasie uruchomiony zostanie na polskich linjach lotniczych pierwszy z sześciu wykonanych w kraju z polskiego surowca „Fokkerów".

Aparaty te, zaopatrzone w trzy silniki Wrighta, zostały już przez fabrykę Plage Laśkiewicz wypróbowane. Międzynarodowe przepisy lotnicze przewidują, że samolot, zanim zostanie wprowadzony do regularnej komunikacji powietrznej, odbyć musi 50 godzin lotu. Jeden z wykończonych „Fokkerów" przeleciał przepisane 50 godzin i może już być użyty do lotów komunikacyjnych.

Bolszewicy wycinają lasy
NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Z nad granicy sowieckiej donoszą, iż Sowiety przystąpiły do masowego wycinania lasów na swej granicy zachodniej, celem — jak można się łatwo domyśleć — utrudnienia ucieczki chłopom białoruskim do Polski. Masowe wycinanie drzew odbywa się na odcinku Smolicze pow. Nieświeski.

Ferje szkolne
W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.

Najkrótsze ferje szkolne są w Danji i Holandji, gdzie wynoszą one zaledwie 77 dni w ciągu roku, w krajach Rzeszy niemieckiej wynoszą one 85 dni, w Szwajcarji 88 dni, we Włoszech 90 dni, w Norwegji 92 dni, w Polsce 93 dni, we Francji 101 dni, w Anglji 105 dni, a w Austrji 109 dni. Najdłuższe ferje mają dwa państwa: Szwecja i Stany Zjednoczone, gdzie wynoszą one aż 110 dni w ciągu roku.

Pierwsza taksówka powietrzna
W EUROPIE.

Szkoła lotnicza w Salzburgu, pozostająca pod kierownictwem lotnika Kuhna, wprowadziła powietrzny kurs „dorożkarski", utrzymywany za pomocą dwóch samolotów sportowych najnowszego typu. Samoloty te mają być zawsze na usługach publiczności. Cenę lotu na przestrzeni jednego kilometra ustalono na 90 gr. (austr.)

Zamczysko wodza

WYPRAWY KRZYŻOWEJ.

Przy budowie pomnika dla poległych w wojnie światowej Amerykanów na terenach rzek w półn. Francji, natrafiono na ruiny zamku Godfryda de Bouillon, słynnego wodza wojsk krzyżowców w czasie wypraw dla oswobodzenia Ziemi św. Jak dotąd, odgrzebano w ziemi mury zamczyska, jak i też mury otaczające zamek. Dalej natrafiono na ganki oraz podziemne komory zapasowe, w których znaleziono jeszcze zapasy zboża. Godfryd de Bouillon żył, jak wiadomo, w połowie 11-go wieku. a po zdobyciu Jerozolimy ogłoszony został przez wojska królem jerozolimskim.

Premjowanie potomstwa

WE FRANCJI.

Jeśli gdzie, to właśnie we Francji, posiadającej minimalny przyrost naturalny, uzasadnione jest premjowanie licznego potomstwa. Albowiem doświadczenie wykazało, że perspektywa nagrody pieniężnej dla niejednego małżeństwa bywa zbyt silną podnietą, by skutki dały zbyt długo na siebie czekać.

Doskonałym tego dowodem jest zarządzany przez akademję francuską legat małżonków Cognac, z którego corocznie wypłacane są dość pokaźne premje dla małżeństw, mogących wykazać się rzetelną dbałością o przyrost naturalny. Akademja z tego legatu przyznała już 90 premij po 25.000 franków oraz znaczną ilość premij po 10.000 franków.

W liczbie „laureatów" znajdowało się jedno małżeństwo posiadające 15-ro dzieci, siedem z 14-giem dzieci i aż dwadzieścia pięć par małżeńskich, mogących się pochwalić okrągłym tuzinem dziatwy.

Kradzież

CENNYCH OBRAZÓW.

Znana galerja Carlton House w Londynie, w której mieszczą się bezcenne obrazy najsławniejszych mistrzów świata, poniosła w tych dniach dotkliwą stratę. Nieznani sprawcy, zakradłszy się do galerji, powycinali z ram 18 najbardziej wartościowych obrazów. Między ukradzionemi dziełami sztuki znajdują się 4 Rembrandty, 1 Rubens i kilka obrazów angielskiego malarza Gainsborough'a Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 30 do 40 tysięcy funtów szterlingów. Dotychczas nie udało się wpaść na trop złodziejów.

Adwokat berliński

W SZPONACH KOKAINY.

Przed czterema laty zaginął w tajemniczy sposób znany prawnik berliński dr. Teodor Arhens, który jako wybitnie zdolny adwokat miał rozległą praktykę. Jednak nagle porzucił on wykonywany zawód z niewyjaśnionych przyczyn, poczem popełnił szereg nadużyć i oszustw. Jak się okazuje, zmienił on tryb życia wskutek nadużywania narkotyków, a przedewszystkiem kokainy. Kiedy wdrożono przeciw niemu śledztwo, uciekł na Wschód. przyczem na terenie Małej Azji był kolejno: pianistą w kinoteatrach i jazzbandzie, portjerem w hotelu, a następnie został zaangażowany jako kucharz na jeden ze statków. Po czterech latach włóczęgi powrócił jednak do Berlina i oddał się do dyspozycji władz sądowych. Na wniosek adwokata, który dowodził, iż Arhens wskutek nadużywania kokainy działał ze zmniejszoną poczytalnością, pozostawiono go na razie na wolnej stopie.

Po orzeczeniu psychjatrów

„Zygmunt IV" abdykował.

Znany w Warszawie p. Zygmunt Wilski, uważający się za „króla polskiego" — abdykował.

Dlaczego to uczynił — wyjaśnia w „piśmie abdykacyjnem", z którego zaczyna się w sposób następujący:

— Zygmunt IV król polski dla dobra Narodu i Państwa Polskiego itd. Niespełna trzy lata nasze Majestat w Mem ziemskiem ucieleśnieniu, jako Świętość doczesnego bytowania Narodu Polskiego na ziemi, którą od Praojców zwie się Lechicka czyli Polską. Rodowe Moje nazwisko zmieniłem na historyczne Piast.

Potem p. Wilski opowiada o swojem bezskutecznem wystąpieniu w sprawie ewentualnego zamieszkania na zamku i pisze:

— Władze Sądowe, do których się zwróciłem, nie załatwiły dotychczas treści żądania ani w pozytywnym, ani negatywnym kierunku, lecz któryś z Podprokuratorów, dopatrzywszy się w treści pisma „obrazy Prezydenta", zarządził śledztwo i polecił poddać Mnie, Króla Polskiego, ekspertyzie psychjatrycznej.

Dnia 15 marca 1930 roku stanąłem przed ekspertami, jako prawdziwy i aktualny Król Polski Zygmunt IV Piast.

Dnia 18 marca 1930 roku eksperci psychjatrzy Mazurkiewicz, Łapiński i Łuniewski wypowiedzeli się, że podowanie się za Króla znamionuje chorobę, znana w medycynie pod nazwą „Paranoja Chronica". Dr. med. Czesław Otto zgłosił odrębną opinję.

Wobec takiego orzeczenia lekarzy p. Wilski oświadcza, że nadal „królem" być nie może i — abdykuje.

Kończy się ten osobliwy dokument sakramentalnem „dan w Warszawie" z podpisem: Sigismund Rex, co znaczy: Zygmunt Król.

Pierścionek zdradził zbrodniarkę.

Zazdrość kobiety białej o czerwonoskórą.

Świat artystyczny Paryża poruszony jest wstrząsającą tragedją, której ofiarą padła żona znanego malarza i rzeźbiarza Henryka Marchand. Egzotyczny dramat rozegrał się zdala od Francji i to w Ameryce. Żona sławnego rzeźbiarza została

zamordowana przez Indjankę

w Bufallo w okolicznościach dotąd niewyjaśnionych. Dotychczasowe badania naprowadzają na myśl, że zbrodnię popełniono z zadrości.

Henryk Marchand został przed kilku laty powołany przez Stany Zjednoczone do założenia w kilku miejscowościach muzeów sztuki poszczególnych szczepów indjańskich. Z miłą i owocną działalnością łączyły się

wspaniałe dochody,

stąd Marchand, nie namyślając się długo, przeniósł się z żoną swoją Klotyldą do Ameryki. Od pół roku był Marchand zajęty w Buffalo. Gromadził tam dzieła sztuki tubylczych Indjan dla muzeum nowojorskiego. Żona była mu dzielną współpracowniczką. Interesowała się żywo sztuką szczepów indyjskich i towarzyszyła mężowi w jego rozlicznych podróżach w głąb Buffalo.

Podczas jednej z takich podróży, poznał Henryk Marchand

młodą Indjankę,

córkę wodza, Gilian Jimmerson księżniczkę rodu. Rzeźbiarz zaprosił pannę Jimmerson do Buffalo, pragnąc ją modelować i rzeźbę jej wystawić w Paryżu na wystawie. Mis Jimmerson zgodziła się na propozycję i w tydzień później zjawiła się w atelier rzeźbiarza. Klotylda Marchand podejrzewała, że jej

zbyt częste wizyty

w pracowni męża nie ograniczają się jedynie do pozowania i stała się zazdrosną.

Panna Jimmerson, pragnąc się uwolnić od podejrzeń, przychodziła odtąd stale z przyjaciółką swoją panną Boven, również Indjanką. Obie panie były odtąd częstymi gośćmi u malarza. Aż nagle doszło do

strasznej tragedji.

Posługaczka państwa Marchand znalazła wczesnym rankiem zwłoki pani Marchand w kuchni. Ciało

strasznie zmasakrowane,

leżało na podłodze w kałuży krwi. Zbrodni musiano dokonać w nocy.

Na przeraźliwy krzyk dziewczyny zbiegli się sąsiedzi i przywołano policję. Na wstępie skonstatowano, że nieszczęśliwą kobietę

zamordowano motyką.

Usta miała zakneblowane węzłem z płatów, nasiąkniętych chloroformem. Najprawdopodobniej oszołomiona najpierw biedną ofiarę, a następnie dopiero zamordowano. Dalsze dochodzenia wykazały, że pies, znajdujący się w mieszkaniu, zachowywał się przez całą noc zupełnie spokojnie.

Stąd wnioskowano, że morderca musiał być ktoś, kto w domu tym bywał i psu dobrze był znany. Przy przeszukiwaniu kuchni

znaleziono pierścionek,

leżący w pobliżu zwłok zamordowanej. Pierścionek był własnością panny Jimmerson. Fakt ten dał powód do zaaresztowania Indjanki. Podczas przesłuchów zapewniała, że ze zbrodnią tą nic ma nic wspólnego. Ale oskarżała równocześnie przyjaciółkę swoją. Zeznała, że przyjaciółka nie cierpiała Francuzki, dlatego napadła żonę malarza i zabiła. Panna Boven powtarzała rzekomo często, że

zakochała się w malarzu.

Kto, czy wobec tego nie popełniła zbrodni z zazdrości. Aresztowano wobec tego również pannę Boven. Dalsze szczegóły tej zagadkowej zbrodni narazie jednak jeszcze nie wyświetlone.

Kampanja sowiecka

PRZECIW WIELKIEJNOCY.

Moskiewski oddział komunistycznych związków zawodowych opracował plan „kampanji przeciwko świętom Wielkiejnocy", który ma być wykonany w okresie od końca marca do polowy maja. We wszystkich klubach robotniczych, w fabrykach i koszarach czerwonej armji będą wygłaszane odczyty antyreligijne. Wszystkim oddziałom związków zawodowych „zalecono", by w tym czasie urządzały uroczystości sportowe pod hasłem walki z religją. Za najlepsze pomysły przeprowadzenia tej kampanji poszczególne związki i organizacje otrzymają nagrody. Punktem kulminacyjnym kampanji ma być wielka demonstracja antyreligijna, która odbędzie się w Moskwie w dniu 19 kwietnia. Tego dnia urządzone będą ponownie sceny karnawałowe, wyszydzające kościół i duchowieństwo. W związku z demonstracjami zorganizowany będzie szczególnie energiczny werbunek do stowarzyszenia bezbożników.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Suikowskiej.

31.

— Czy F. jest teraz na górze?

— Tak. Są tam cztery pokoje do kart i łazienka. Dawny dom mieszkalny. Czy Fleming poznałby pana?

— Nie, ale Wardrop poznałby.

Jakby w odpowiedzi na moje słowa. Wardrop ukazał się we własnej osobie. Zbiegł po malowanych, drewnianych schodach i pędził przez pokój, nie oglądając się ani — w prawo, ani — w lewo. Fortepian huczał bez przerwy, a towarzystwo piło i dyskutowało. Wardrop był bardzo blady. W drzwiach spotkał się z wchodzącym gościem i potrącił go bez ceremonji.

— Teraz może pan iść — rzekł Hunter, wstając. — Ja tymczasem zobaczę, dokąd ten młody dżentelman tak wyrywa. Niech pan zajrzy pokolei do wszystkich pokoi. Jeżeli kto zwróci na pana uwagę, to proszę powiedzieć, że szuka pan Al Huntera. To panu utoruje drogę.

Z temi słowy zostawił mnie samego. Przeczekawszy minutę, udałem się na górę. Drugie piętro miało zwykły charakter, właściwy małym domom mieszkalnym. Z za pozamykanych drzwi dochodziła głośna wrzawa grających w karty. Z dołu leciały dźwięki fortepianu nie melodyjne ale rytmiczne. Na ulicy od frontu hałasował puszczany w ruch automobil.

Hałas był piekielny, ogłuszający... Otworzyłem jedne po drugich dwoje drzwi, za któremi grano w pokera. Gracze siedzieli naokoło stołów z wachlarzami kart w ręku, jedni spokojni, inni rozgorączkowani i gadatliwi. Piło i palono, aż atmosfera szara była od dymu z cygar i papierosów.

Trzeci pokój okazał się łazienką, w której znajdowała się brudna, cynowa wanna i równie brudna umywalnia. Stanąłem przed czwartemi drzwiami. Przez okienko nad framugą płynęło światło, ale wewnątrz panowała cisza. Oparłem rękę na klamce i, po chwili wahania, otworzyłem.

Uderzyła mnie prąd chłodnego powietrza. Okno było otwarte, a atmosfera wolna od dymu i kwaśnego zapachu zwietrzałego piwa. Na środku małego pokoju stało biurko, zasłane papierami, wśród których błyszczała taca z resztkami jedzenia. Pod ścianą zobaczyłem tapczan z poduszką i kocem. A więc pokój ten służył komuś za sypialnię.

Od pierwszej chwili cała moja uwaga skierowała się na człowieka, który siedział przy biurku z głową złożoną na rękach. Chrząknąłem i nie otrzymałem odpowiedzi, przestąpiłem próg.

— Przepraszam pana — rzekłem — szukam mego...

Nagle zrozumiałem, co się stało i doznałem zawrotu głowy. Po stole i papierach ciekła leniwie cienka struga, świadcząc dowodnie, że serce przestało już działać. Podbiegłem do zabitego i uniosłem ciężką, siwą głowę. Był to Allan Fleming. Stwierdziłem, że dostał kulę w sam środek czoła.

ROZDZIAŁ IX.

Przymknięte oko.

Moim pierwszym impulsem było narobić alarmu, drugim — zaczekać na Huntera. Zwabić pół-pijany motłoch do tego miejsca wydawało mi się profanacją. Coprawda majestat śmierci miał w tem trudnem otoczeniu charakter mało uroczysty, ale bądź co bądź była to śmierć. Byłem wstrząśnięty, choć bynajmniej nie wzruszony. Przeciwnie, doznałem uczucia zawodu. Fleming był naszym kluczem do rozwiązania tajemnicy Bellwood i teraz oto on sam stał się niedocieczoną tajemnicą. Zamknąłem drzwi na klucz i stanąłem, namyślając się, co począć. Zasadniczo powinienem być wezwać lekarza, ale znałem się dobrze na symptomatach śmierci i wiedziałem, że ten człowiek jest już poza wszelkim ratunkiem.

Zaryglowawszy drzwi, stwierdziłem, że w pokoju niema żadnej broni. Wszystko, co mi było wiadomem o umarłym, zdawało się wskazywać na samobójstwo. Odkrycie, że w pokoju nie było rewolweru, który powinien był leżeć na biurku lub na podłodze, rzuciło na całą sprawę złowieszcze światło. Postanowiłem zawołać bez straty czasu młodego lekarza, obecnego w klubie. Otworzyłem szybko drzwi, ogarnięty nicomal paniką i znalazłem się twarz w twarz z Wardropem, za którym szedł Hunter.

D. c. n.

Lotnik z fałszywym meldunkiem
zdecydował o klęsce Rosjan.

Przed kilku dniami ukazała się w Niemczech sensacyjna książka p. t. „Szpiegowie i zdrajcy". Autorem jej jest b. pułkownik niemieckiego sztabu generalnego Emil Seeliger. Zarówno osoba jego, jak i dawniej zajmowane stanowisko, wykluczają wszelką możliwość blagi. Zresztą Seeliger powołuje się jeszcze na świadectwo b. oficerów armij obcych.

Niezwykle sensacyjne i jaskrawe światło rzuca książka Seeligera na zwycięstwo Hindenburga na Mazurskich Jeziorach, gdzie armje rosyjskie Samsonowa i Rennenkampfa poniosły straszliwą i słynną zarazem klęskę.

Z książki tej podajemy dosłownie ten ustęp, który opowiada, co zadecydowało o klęsce rosyjskiej. Było to tak:

„Gdy generał Samsonow otrzymał wiadomości o ofensywie armji niemieckiej, zadecydował on wstrzymanie pochodu swej armji. W chwili, gdy dyktował już odpowiednie rozkazy operacyjne w tym kierunku, obok kwatery jego wylądował lotnik rosyjski i doręczył generałowi rozkaz W. księcia Mikołaja".

„W rozkazie tym w. książę wyrażał zdziwienie, iż armja Samsonowa tak wolno postępuje naprzód. Dalej następowało takie zdanie: „Niemiecki ruch oskrzydlający jest operacją fikcyjną, która zostanie zlikwidowana przez atak armji Rennenkampfa z północy i atak dwu korpusów warszawskich z południa". Potem „w. książę polecał Samsonowowi stanowczo przełamanie frontu niemieckiego. Samsonow po tym rozkazie mógł tylko rozpocząć atak, który nie przyniósł nic innego, prócz opłakanych skutków".

„Gdy później kurjerzy w. księcia przybyli do Samsonowa z zadziwieniem, dlaczego atakuje Niemców, zamiast cofać się, powołał się on na poprzedni rozkaz od w. księcia otrzymany. Dochodzenia wykazały, że był to podstęp niemiecki, a w. książę żadnego podobnego rozkazu nie wydawał".

B. oficer sztabu Samsonowa, Pietrow, potwierdza całkowicie (w tej samej książce), autentyczność tego wypadku, dodając od siebie, że „był to jeden z największych podstępów szpiegowskich w czasie wielkiej wojny".

Zwycięstwo Hindenburga na Mazurskich Jeziorach doczekało się nowego komentarza i nowego oświetlenia.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 31 maja 1929 roku w sprawie C 369-28 mianował adwokata Jerzego Szeńca, zam. w Będzinie, sekwestratorem sądowym nieruchomości położonej przy ul. Kołłątaja Nr. 17 w Będzinie, oraz upoważnił tegoż do czynności zachowawczych i zwykłego zarządu. Wobec powyższego ostrzegam osoby zainteresowane przed wynajmowaniem lokali w tem domu od Dawida Żmigroda lub spadkobierców Fajgli - Sury Leslau, gdyż umowy najmu, zawarte z powyższemi współwłaścicielami nie będą miały znaczenia prawnego.

Sekwestrator sądowy
1539 Adwokat J. SZENIEC.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kupimy warsztaty stolarskie z narzędziami. Zgłaszać się do kierownika szkoły Nr. 19 ulica Nowa w Sosnowcu. 1540

Tanie mięso. Miejski Nadzór Weterynaryjny w Sosnowcu podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 24 bm. od godziny 7 do 13 będzie sprzedawane tanie mięso w jatce rzeźnika Herbeta, przy ul. Nowej Nr. 2, po 1.60 zł. za 1 kg. 1541

Drzewka owocowe, porzeczki, nasiona warzywne i kwiatów sprzedaje. Kaszyński, Zawiercie, Senatorska. 1516-3

Syk malinowy z cukrem 100 litrów w buteltkach sprzed. szkołą rol. w Sitnie poczt. i st. Zamość. Wysyłka koleją. Cena i próbka na żądanie. 1170-4

LOKALE

Trzy pokoje z wygodami i suteryna duża do wynajęcia ul. Prosta 12 (boczna Piłsudskiego) u gospodarza. 1497-2

Do wynajęcia garaż. Wiadomość Sosnowiec, Kaliska 29. 1494-3

Potrzebne są lokale 4—6 pokoi w dzielnicach Pogoń (Wygwizdów) i Sielec dla Instytucji Państwowej. Warunki do omówienia. Oferty składać należy do Magistratu m. Sosnowca—Biuro Główne 1470-3

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sokulowicza. Warszawa Żórawia, 47 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1165-5

Potrzebna zaraz osoba inteligentna do działalności pięcioletniej. Wspólna 10a, parter, 4—7, Kosalowa. 1549-2

Samodzielna gospodyni poszukuje posady najchętniej w polskim domu. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 1244

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jerlorski Franciszek z koncesją na Porębę poszukuje wspólnika z gotówką. Wiadomość Raków pod Częstochową, Kościelna ... 1541

Lahuś Gnat zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Łodzi.

Dnia 24.III. o godzinie 18.30 zgubiłem weksle 2 weksle z wystawcą J. Kosman, żyrant M. Danziger Będzin, bez daty po 330 zł. 1 weksel A. Szołowicz Sosnowiec płatny 31.V na zł. 500, 1 J. Rozmajty zł. 50 płatny 18.V, 3 W. Szlezyngier po zł. 25, jeden 25 zł., 1 Leon Fiszel — 70 zł. Za doręczenie mi tych weksli dobrze wynagrodzę. Dla znalazcy tracą one wszelką wartość. J. Kosmala, Będzin, Czeladzka 21.

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI